Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8693. *Lwów, niedziela 25 listopada 1928.* *Rok XIX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Olbrzymia panama węglowa w Jarosławiu.

Samobójstwo urzędnika kolej. w Przemyślu naprowadza na trop nadużyć

Groźna choroba króla Anglji, Jerzego. - Fiasko opozycji stronnictw chłopskich przeciw podatkowi gruntowemu. - Exodus posłów B. B. z sali sejmowej. - Tajemnica śmierci parocha.

ZJAZD STAROSTÓW WOJEW. LWOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23. listopada (st) Na dzień 27. listopada zapowiedziany jest **zjazd starostów województwa lwowskiego.** Zjazd poświęcony będzie zagadnieniom samorządowym, a zwłaszcza gospodarce finansowej samorządu. W zjeździe uczestniczyć będzie delegat Min. spraw wewn.

—o—

P. PIERACKI NACZELNIKIEM WYDZIAŁU SZKÓŁ ŚREDNICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23. listopada (st) W najbliższym czasie stanowisko naczelnika wydziału szkół średnich w Min. oświaty obejmie p. **Pieracki,** obecny kurator szkolny w Lublinie. Dotychczasowy kierownik tego działu Zagórowski obejmie inne stanowisko w Ministerstwie.

—o—

CHIŃCZYCY KUPUJĄ W ŁODZI.

Warszawa, 23 listopada. (Tel. G. P.) Donoszą z Łodzi, że 3 reprezentantów wielkich chińskich firm bawełnianych w Charbinie zakupiło towarów w Łodzi za **400.000 dolarów.** Spodziewane są dalsze zakupy. Jednocześnie toczą się pertraktacje z przedstawicielami Sowjetów w sprawie zakupna ciepłych towarów włókienniczych.

—o—

AWANTURY STUDENCKIE W OXFORD.

Londyn, 23. listopada. (Tel. G. P.) W Oxford doszło ostatnio do **awantur studenckich.** Około 1000 studentów demonstrowało przeciwko zaostrzeniu szeregu przepisów uniwersyteckich. **W urzędzie rektora wybito prawie wszystkie szyby i poniszczono urządzenie.** Na widok zaalarmowanej straży ogniowej studenci rozpraszyli się.



ZABÓJCA UKOCHANEJ KOBIETY.
(Do artykułu na stronie 9-tej).

Komisja bezpieczeństwa w Nadrenji

ROZPOCZNIE DZIAŁALNOŚĆ PO EWAKUOWANIU TEGO TERENU.

Berlin, 23. listopada. (Tel. G. P.) Korespondent londyński „Local-Anzeiger" twierdzi z powołaniem się na informacje wiarygodne, iż między rządami b. mocarstw aljanckich toczą się już obecnie **rokowania w sprawie utworzenia komisji bezpieczeństwa w Nadrenji,** która miałaby rozpocząć działalność na terenach okupowanych **po upływie 1935 rokn.** Rokowania te, twierdzi korespondent, dowodzą, że żaden z rządów aljanckich nie myśli poważnie o ewakuacji przed upływem tego czasokresu.

SPOSÓB NA PRZYSPIESZENIE WYŁADOWANIA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23. listopada (st) Dyrekcja kolejowa w Gdańsku **podwyższyła dwukrotnie stawkę za postój wagonów** na stacji Gdynia i Gdynia-port, aby w ten sposób przyśpieszyć wyładowanie wielkiej liczby wagonów towarowych nagromadzonych na tych stacjach.

—o—

DIRKSEN AMBASADOREM NIEM. W MOSKWIE.

Warszawa, 23. listopada. (Tel. G. P.). „Kurjer Warsz." donosi z Moskwy, że jednym z najpoważniejszych kandydatów na stanowisko ambasadora niemieckiego w Moskwie jest p. v. **Dirksen,** dyrektor oddziału wschodniego w niemieckiem minist. spraw zagranicznych.

—o—

PROCES RACICZA 10. GRUDNIA.

Belgrad, 23. listopada (Tel. G. P.). Proces przeciwko mordercy Radicza Raciczowi rozpocznie się 10. grudnia i potrwa około 2 tygodni.

—o—

AMERYKA NIE WPUSZCZA DELEGATÓW SOWIECKICH.

Berlin, 23. listopada (Tel. G. P.). Konsulat amer. w Berlinie odmówił wizy delegatom gospodarczym Sowietów Osińskiemu i Mechlankowi, którzy mieli udać się do Stanów Zj. w sprawie wybudowania w Rosji sowieckiej fabryki samochodów wartości 20 milionów dol.

—o—

ZGON „BOHATERA" Z PORTU ARTURA.

Helsingfors, 23. listopada. (Tel. G. P.) Zmarł tu admirał b. marynarki rosyjskiej Stark, który dowodził flotą rosyjską w Port Arturze z chwilą wybuchu wojny pomiędzy Rosją a Japonją.

—o—

Fiasko demagogicznej opozycji stronnictw chłopskich

przeciw podwyżce podatku gruntowego.

PROJEKTY PODATKOWE SEJM ODESŁAŁ DO KOMISJI SKARBOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23. listopada. (ab). Posłowie włościańscy ze wszystkich odcieni stronnictw ludowych i wszystkich narodowości **połączyli się dzisiaj razem, aby utrącić przedłożenie rządu, złożone parlamentowi w sprawie podniesienia podatku gruntowego.** Wyzwolenie, Piastowcy, posłowie Stron. Chłopskiego, Ukraińcy i Białorusini stworzyli **prawdziwie jednolity**

front włościański,

ażeby utrwalić swoje hasło niepłacenia podatków.

Na szczęście demagogja stronnictw włościańskich **pozostała bez echa.** Państwowo myślące stronnictwa postanowiły wszystkie projekty podatkowe **odesłać do komisji skarbowej,** gdzie poddane będą rzeczowej ocenie i rozważaniu. Stronnictwom włościańskim chodziło o **utrąceniu projektu podatku gruntowego,** choć było rzeczą wiadomą, że rząd postanowił wszystkie cztery projekty podatkowe **traktować jako jedną łączną całość** i na wypadek odrzucenia jednego z nich, wszystkie wycofać. Do tego jednak nie doszło i usunięta została z drogi

jeszcze jedna przeszkoda

w zgodnej współpracy rządu i sejmu. **Tem samem tracą znaczenie wszystkie pogłoski,** że odrzucenie projektów podatkowych przez sejm stanowić będzie **casus belli między rządem a sejmem. Do wojny na tem tle nie doszło i sejm może działać dalej.**

Za odesłaniem przedłożeń podatkowych do komisji głosowały: **BB, PPS, ND, CHD, Niemcy i Żydzi.** Pierwsze czytanie projektu ustaw podatkowych wywołało **długą dyskusję w sejmie.** Głównie posłowie ze stronnictw chłopskich wypowiadali się **przeciwko podatkowi gruntowemu i składali wnioski o odrzucenie projektu w pierwszem czytaniu.**

Dyskusję rozpoczął p. Kościałkowski, wiceprezes BB, zaznaczając, że BB uważa za jedną z podstawowych zasad normalnej współpracy sejmu i rządu, aby **przedłożenia ustawodawcze rządu zwłaszcza w dziedzinie skarbu były życzliwie traktowane.**

Przedstawiciel socj. poseł **Prager** zaznaczył, że aczkolwiek klub jego ma liczne zastrzeżenia, to jednak socjaliści **będą głosowali za odesłaniem projektów podatkowych do komisji.**

Poseł **Smoła** ze str. Chłopskiego oświadcza, że w rządzie obecnym mają przewagę **żywioły zachowawcze,** że chłopi nie są w stanie płacić tych podatków (?) dlatego Wyzwolenie zgłasza wniosek **o odrzucenie w I. czytaniu projektu o podatku gruntowym.**

Przedstawiciel klubu narodowego p. **Jasiukowicz** oświadczył, że klub jego **nie uważa za wskazane odrzucać przedłożenia już w I. czytaniu** i dlatego głosuje za odesłaniem do komisji.

Poseł **Pluta,** wiceprezes str. Chłopskiego utrzymuje, że chłopom się źle powodzi i to skłania stronnictwo chłopskie do głosowania za odrzuceniem projektu w I. czytaniu.

Poseł **Wysłocki** (Ukr.) wypowiada się w imieniu Klubu Ukr. przeciw projektom i składa formalny wniosek **o odrzucenie a limine wszystkich przedłożeń podatkowych.**

Przedstawiciel Piasta **Madejczyk** zajął takie same stanowisko, jak Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie i Ukraińcy zapowiadając, że **Piastowcy będą również głosować przeciwko podatkowi.**

Przedstawiciel klubu białoruskiego **Stepowicz** zaznacza, że Białorusini są przeciwni projektom podatkowym.

Po przemówieniu posła **Kuśnierza** (Ch. D.), Eisensteina (Koło żyd.) postanowiono

dyskusję przerwać

i przystąpiono do głosowania.

Wynik głosowania podaliśmy powyżej. Zwrócić jedynie należy uwagę na fakt, że **deklarację imieniem BB. złożył poseł Kościałkowski, a nie prezes klubu poseł Sławek,** który był obecny w Sejmie, w czem koła poselskie dopatrują się **pewnego znaczenia politycznego.** Enuncjacja złożona nie przez prezesa Sławka ma być zapowiedzią **dalszego rozwoju normalnych stosunków parlamentarnych,** które przez pewien krótki czas były **zakłócone niepożądanemi incydentami.**

Klub BB. gremjalnie opuszcza salę sejmową.

PRZYCZYNĄ BYŁO ODRZUCENIE WNIOSKU P. PIASECKIEGO. — POPRAWKĘ P. PREM. BARTLA UZNAŁY STRONNICTWA MNIEJSZOŚCIOWE ZA ZWRÓCONĄ PRZECIW SOBIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 listopada. (ab) Pod koniec posiedzenia Sejmu była mała sensacja. Imieniem klubu BB. poseł Piasecki zgłosił wniosek, ażeby projekt ustawy nowelizującej przepisy o uwłaszczeniu b. czynszowników i dzierżawców w województwach wschodnich ze względu na to, że zgłoszono cały szereg poprawek odesłać z powrotem do komisji dla ich rozpatrzenia.

W głosowaniu za wnioskiem tym oświadczył się tylko klub BB, wobec czego wniosek upadł. Wówczas poseł Piasecki zadeklarował imieniem BB, że w tym stanie rzeczy klub jego nie widzi możności brania udziału w głosowaniach nad tym projektem ustawy i dlatego posłowie BB w głosowaniu udziału brać nie będą. Następnie posłowie z Jedynki gremjalnie opuścili salę sejmową. Opustoszało całe centrum. Marsz. Daszyński przystąpił do głosowania.

Istotne tło tego drugiego z rzędu exodusu BB z sali sejmowej (pierwszy raz miało ono miejsce po wyborze posła Daszyńskiego na Marszałka Sejmu) jest następujące:

Komisja rozpatrzyła projekt tej ustawy, przeprowadziła szereg poprawek, co do których oświadczyli się przedstawiciele BB w komisji rolnej. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu w III czytaniu premjer Bartel oświadczył, że sprawa jest pilna i że zgłoszone zostały liczne poprawki nieskoordynowane. Rząd popiera pierwotny tekst swego przedłożenia i dzisiaj zgłasza szereg własnych poprawek.

Premjer odczytał z trybuny **rządowe poprawki,** m. i., azeby w miejsce słów zawierających **„ograniczenia narodowościowe lub wyznaniowe"** umieścić słowa **„ograniczenia skierowane przeciw Polakom".**

Ta ostatnia poprawka dała asumpt **przedstawicielom klubu mniejszości narodowych do wystąpienia przeciwko Premjerowi Bartlowi,** gdyż dopatrywali się w poprawce **ostrza, skierowanego przeciwko mniejszościom.** Przedstawiciele klubów żydowskiego, białoruskiego, niemieckiego, oświadczyli, że **za poprawką rządową z tych powodów nie będą głosowali,** a sprawozdawca komisji poseł Kwapiński (PPS) również **wypowiedział się przeciwko poprawkom.**

Wytworzyła się sytuacja dość niejasna, którą chwilowo wyjaśnił Marsz. sejmu Daszyński, odkładając to głosowanie na koniec posiedzenia. W międzyczasie w klubie BB odbyły się narady, **w wyniku których było zgłoszenie wniosku przez posła Piaseckiego, o którym donosimy powyżej.**

Rząd litewski występuje z nowemi propozycjami

CO DO UREGULOWANIA KOMUNIKACJI TOWAROWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Berlin, 23 listopada. (Tel. G. P.) Kowieński korespondent „Vossische Ztg." donosi z powołaniem się na wiarygodne źródła, że rząd litewski w najbliższych dniach wystąpi do rządu polskiego z nowemi i dalej idącemi propozycjami niż dotychczas, dotyczącemi sprawy uregulowania komunikacji towarowej między Polską a Litwą oraz spławu drzewa na Niemnie. Krok ten rządu litewskiego pozostaje w związku z porozumieniem osiągniętem na drugiej konferencji królewieckiej w myśl którego rokowania handlowe odbywać się mają między ministerstwami obu krajów. Dzięki nowej propozycji litewskiej podjęta ma być między rządami polskim i litewskim wymiana not.

Groźna choroba króla ang

KSIĘCIA WALJI WEZWANO DO NATYCHMIASTOWEGO POWROTU.

Londyn, 23 listopada. (Tel. G. P.) W związku z bardzo poważnym stanem zdrowia króla angielskiego Jerzego, książę Walji, który chwilowo podróżował po wschodniej Afryce, został telegraficznie wezwany do łoża chorego ojca.

Londyn, 23 listopada. (Tel. G. P.) Wczoraj przed północą odbyło się przy łożu chorego króla Jerzego konsyljum, które trwało do godz. 1. po północy. Dziś o godz. 13. ogłoszono biuletyn. Okazuje się, że ośrodek zapalenia płuc rozszerza się. Gorączka dochodzi do 38'9 st. Noc ubiegłą król spędził bezsennie, ale zachowuje pełnię sił.

I w środkowych Niemczech lokaut metalowców.

Berlin, 23. listopada. (Tel. G. P.) Związek pracodawców przemysłu metalurgicznego w środk. Niemczech **wypowiedział związkom robotniczym przemysłu metalurgicznego umowę taryfową,** powołując się na pogorszenie konjunktury. Związek wyraża gotowość przedłużenia umowy pod warunkiem, że związki robotników zgodzą się **na zawarcie umowy długotrwałej.**

Dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

POSEŁ PRAGER O SPRAWIE SAMORZĄDU MAŁOPOLSKI WSCH. — WNIOSEK O SKREŚLENIE FUNDUSZU DYSPOZYCYJNEGO MINISTRA SKŁADKOWSKIEGO. — ŻALE P. TRĄMPCZYŃSKIEGO NA WOJEW. BORKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 listopada. (ab) Sejmowa komisja budżetowa podjęła dzisiaj dyskusję nad budżetem Min. spraw wewn. Obszerny wyczerpujący referat wygłosił poseł Polakiewicz (BB).

Sprawozdawca p. Polakiewicz zaznaczył, że dochody M. S. W. preliminowane są na 16,700.000 zł., wydatki zwyczajne i nadzwyczajne 233 milj. złotych. Zmniejszenie się dochodów o przeszło 3 i pół miljona tłumaczy się **zniżeniem opłat za** paszporty zagraniczne i rejestrację cudzoziemców.

Wydatki wzrosły o 15,700.000 zł., co tłumaczy się m. i. **wstawieniem 6 milj. na fundusz dyspozycyjny, przyjęciem pewnej liczby urzędników, wzrostem wydatków na K. O. P. itd.** Stosunek procentowy do wydatków całego budżetu wynosi obecnie około 9.19%. Wydatki na policję **wzrosły o 1 milj. złotych.** Etaty osobowe zostały zmniejszone o 252 stanowiska.

W zakresie samorządu utworzono przy wojewodach wydziały i rady wojewódzkie, gwarantujące czynnikowi społecznemu wpływ na życie samorządowe, z samorządu usunięto komisarzy rządowych i rady przyboczne, a wprowadzono organizacje z wyboru. Działalność gospodarcza związków komunalnych znacznie się ożywiła.

Budżet K. O. P. preliminowany jest o 5 milj. wyżej. Staraniem K. O. P. pobudowano między innymi na pograniczu 16 mostów, zakłada się spółdzielnie, bibljoteki, czytelnie itd.

Mowca stwierdza, że przedłożony preliminarz jest **całkowicie realny** i proponuje przyjęcie rezolucji, wzywającej rząd do **wniesienia ustawy o zakupach** i normującej przepisy prowadzenia gospodarki opałowej i furażowej.

Poseł Prager (socj.) żalił się, że **Min. spraw wewn. zbyt mało poświęca uwagi doniosłemu zagadnieniu ustawodawstwa samorządowego** i zwrócił uwagę, że klub mowcy złożył projekty samorządowe w Sejmie i spodziewa się, że rząd się do nich ustosunkuje. Najbardziej zaniedbana jest **dziedzina samorządu** w Małopolsce i wniosek złożony w Sejmie przez klub mowcy zmierza do sanacji stosunków samorządowych na terenie Małopolski. Zaniedbywanie samorządu przynosi szkodę krajowi, albowiem nie wychowuje obywateli, przyczem największe szkody powstają przez to na Kresach, gdzie zamiast elementów, które mogłyby współdziałać z państwem polskiem, biorą górę wrogie dla państwa **elementy separatystyczne.**

Klub mowcy dążyć będzie do wprowadzenia jak najdalej idącej oszczędności w budżecie Min. spraw wewn., gdyż jest tam wiele pozycyj, które można bez szkody wyeliminować. Dalej mowca żali się, że czynniki rządowe mieszają się do polityki. Klub mowcy **zgłasza wniosek dla udokumentowania swego niezadowolenia z polityki Min. spraw wewn., wniosek o skreślenie funduszu dyspozycyjnego.**

Poseł **Trąpczyński** (N. D.) po raz nie wiadomo już który wraca do głośnych napadów na posła **Zdziechowskiego**, oraz **Nowaczyńskiego i Mostowicza.** Min. spraw wewn. powinno było niedopuścić, ażeby tego rodzaju wypadki napadów były możliwe. Następnie **poddaje krytyce zachowanie się wojewody poznańskiego Borkowskiego,** który podobno w rozmowie z jednym z posłów narodowych wypowiedział się **niezbyt przyjaźnie o politykach endeckich.**

P. Trąmpczyński oświadcza jako Poznańczyk, że wojewoda Borkowski nie ma pojęcia (?) o skomplikowanem prawie administracyjnem, którem się rządzi w Poznańskiem. Działalność swoją zaczął od tego, że zabronił urzędom umieszczania ogłoszeń w pismach, które nie należą do obozu sanacyjnego.

Na tem ze względu na zbliżające się posiedzenie sejmu, dyskusję odroczono do dnia następnego.

Nota polska do rządu Czechosłowacji

W SPRAWIE ANTYPOLSKICH ORGANIZACYJ UKRAIŃSKICH.

Praga, 23. listopada. (Tel. G. P.) Jak się dowiaduje Agencja Wschod., czeskie ministerstwo s. zagranicznych otrzymało notę rządu polskiego, domagającą się przeprowadzenia skrupulatnego śledztwa w sprawie działalności niektórych antypolskich organizacyj ukraińskich, pozostających dotąd na terytorjum Czechosłowacji. Jak informują dalej, nota polska złożona tu przed kilku dniami uczyniła w czeskiem ministerstwie spraw zagranicznych duże wrażenie.

Na nowe budowle niema pożyczek w Banku Gosp. Kraj.

KREDYT OTRZYMUJĄ TYLKO BUDOWLE, WYMAGAJĄCE WYKOŃCZENIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. listopada. (st.) Na ostatniem posiedzeniu komisji rozbudowy, delegat Banku Gosp. Kraj. zakomunikował, iż w myśl polecenia Min skarbu Bank ten **uwzględniać będzie podania o kredyty budowlane jedynie w tym wypadku, gdy chodzi o budowle rozpoczęte lub będące na wykończeniu.** **Na nowe budowle Bank pod żadnym pozorem pożyczek udzielać nie będzie.** W związku z tem komitet rozbudowy przedstawi na najbliższem posiedzeniu **konkretny wniosek, dotyczący kolejności i wysokości kredytów na wykończenie budowli rozpoczętych.**

Silne trzęsienie ziemi w Rumunji.

TRWAŁO JEDNĄ MINUTĘ Z TOWARZYSZENIEM GRZMOTÓW PODZIEMNYCH.

Bukareszt, 23 listopada. (Tel. G. P.) Dziś rano odczuto tu silne trzęsienie ziemi. Obserwatorjum astronomiczne podaje, że aparaty seismograficzne zanotowały o godz. 6.24 wstrząsy podziemne, których ognisko znajdowało się w niedużej odległości. Trzęsieniu ziemi towarzyszyły huki podziemne. Trwało ono 1 minutę.

Smyrna, 23. listopada. (Tel. G. P.) Odczuto tu wczoraj dwa wstrząsy podziemne w niewielkim odstępie czasu. Jeden wstrząs był lżejszy, drugi silny.

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

POLSKI DELEGAT NA KONFERENCJĘ LOTNICTWA CYWILNEGO.

Warszawa, 23. listopada (st) W dniu 26. wyjeżdża do Waszyngtonu delegat polski na międzyn. konferencję lotnictwa cywilnego b. wicemin. komunikacji inż. **Eberhardt.** Konferencja odbędzie się (8—12 grudnia). Inż. Eberhardt przedstawi obraz stanu lotnictwa cywilnego w Polsce, oraz omówi przebieg wielkich lotów polskich (pułk. Rayskiego, kap. Orlińskiego, mjr. Kubali i Idzikowskiego).

KONFERENCJA DYREKTORÓW TEATRÓW POLSKICH.

Warszawa, 23 listopada. (Tel. G. P.) Odbyła się tu konferencja dyrektorów teatrów całej Polski, na którą przybyli kierownicy teatrów z Warszawy, Krakowa, **Lwowa,** Wilna, Poznania, Torunia, Bydgoszczy, Łodzi i Lublina. Powzięto szereg uchwał w sprawach organizacyjnych, artystycznych i kulturalnych. Szczególnie żywo dyskutowana była sprawa **obowiązku teatrów polskich wobec współczesnej polskiej twórczości.** Wszyscy wypowiadali się za podtrzymaniem tej twórczości w zakresie wartościowej literackiej produkcji. Wyłoniono delegację, której powierzono wykonanie uchwał.

10-LECIE ODZYSKANIA ALZACJI.

Strassburg, 23. listopada. (Tel. G. P.) Odbył się tu wśród niesłychanego entuzjazmu ludności szereg wspaniałych uroczystości z racji 10 rocznicy wkroczenia Francuzów do Strassburga.

NOWE ZBLIŻENIE ANGLO-JAPOŃSKIE.

Berlin, 23. listopada. (Tel. G. P.) Prasa berlińska podaje z Londynu doniesienie o **nowem zbliżeniu między Anglją i Japonją,** dopatrując się w tem konsekwencji nieprzychylnego stanowiska Ameryki wobec sprawy paktu morskiego.

NOWY SILNY CYKLON W ANGLJI.

Londyn, 23. listopada (Tel. G. P.). Dziś nawiedził Anglję cyklon, prawie równie wielkiej siły, co piątkowy. Szybkość wiatru przekraczała 130 klm. na godzinę. Komunikacja z kontynentem wstrzymana. Kilka statków wezwało pomocy sygnałami S. O. S.

POSADA DLA COOLIDGE'A.

Nowy Jork, 23. listopada (Tel. G. P.). Wpływowe koła przemysłu naftowego zamierzają zaproponować wybór prez. Coolidge'a na przewodniczącego tego syndykatu.

PROCES „SZACHTEŃSKI" NIE ODSTRASZYŁ ICH...

Moskwa, 23. listopada. (Tel. G. P.) Od wyniku niemiecko-sow. rokowań gospodarczych, rząd sowjecki uzależnia **zaproszenie 40 niemieckich inżynierów,** którzy mają objąć kierownicze stanowiska na kolejach sow.

NIEMIEC KLUCZEM ZAMORDOWAŁ POLAKA, KTÓRY BYŁ JEGO PRZYRODNIM BRATEM.

Warszawa, 23. listopada (st) Z Wiednia donoszą o morderstwie dokonanem przez syna dyrektora Państw. Banku Hipotecznego, niejakiego Haasa. Haas rzucił się na schodach na swego przyrodniego brata Wabińskiego, **zamordował go uderzeniem klucza francuskiego w głowę i obrabował z 3 tys. szylingów.** Dyr. Haas owdowiawszy, ożenił się **z Polką p. Wabińską.** Jej to syn z pierwszego małżeństwa został obecnie zamordowany. Morderca został zatrzymany przez stróża w bramie i oddany w ręce policji

Jeszcze żakowskie antypolskie wybryki

w niektórych gminach Wsch. Małopolski.

NIESŁYCHANY CZYN SŁUŻĄCEJ PAROCHA. — WROGOWIE FLAG POLSKICH. — CELOWE ZARZĄDZENIA WŁADZ W POW. ZALESZCZYCKIM. — WYBRYK KATECHETY RUSKIEGO W ZŁOCZOWIE.

Lwów, 24. listopada.

(—) W dalszym ciągu dzień po dniu otrzymujemy nowe wiadomości o **aktach profanacyjnych,** popełnionych w różnych miejscowościach Wsch. Małopolski. I tak w pow. brodzkim w Leśniowie, gdy nauczyciele szkoły powszechnej prowadzili dzieci ukraińskie do cerkwi na nabożeństwo z okazji 10-lecia odrodzenia Polski, służąca księdza Rutkiewicza, Olga **Sierpówna** dwoju dzieciom wyrwała z rąk chorągiewki, **podarła i rzuciła w błoto.** Przyznała się, **że czynu tego dopuściła się z polecenia ks. Juljana Rutkiewicza i posła Aleksandra Wisłuckiego.** Ks. Rutkiewicz dnia tego **nie odprawiał nabożeństwa uroczystego, lecz zwykłą mszę żałobną.**

Następnego dnia znowu w Jazłowczyku, również w pow. brodzkim niejaki Andrzej **Podbereżnik** zerwał wywieszone na budynku gminnym i szkole dwie chorągwie państwowe i obie zniszczył. Podbereżnika aresztowano.

Analogiczny wypadek tegoż dnia wydarzył się w gminie Załośce ad Boratyn w pow. brodzkim, gdzie Piotr Skoryk, Wasyl Iłkow i Grzegorz Pastuszek zdarli z budynku szkolnego **flagę państwową** i rzucili ją w błoto.

Dowiadujemy się, że w związku z znieważeniem godeł państwowych w Dobrowlanach pow. Zaleszczyki starosta wydał **następujące zarządzenia:** „1) od godziny 9 wiecz. do 6 rano wałęsanie się ludności w Dobrowlanach, bez ważnej potrzeby, jest wzbronione; 2) od godz. 18 do 6 rano gmina Dobrowlany jest zobowiązana **wystawić czterech wartowników** obok szkoły, celem jej zabezpieczenia; 3) gmina każdego dnia wyszle **bezpłatne podwody do Zaleszczyk, celem przywiezienia i odwiezienia jednego** funkcjonarjusza policji, który będzie przez całą noc pełnić służbę, 4) wszelkie **zabawy i przedstawienia aż do odwołania wzbronione,** 5) gmina z własnych funduszów natychmiast wstawi **nową szybę** w mieszkaniu kierownika szkoły Mikołaja Demeluka (Rusina) **i sprawi nową chorągiew dla szkoły,** 6) naczelnik gminy zwoła całą radę gminną **i uroczyście dokona zawieszenia tablicy zrzuconej na szkole".** Wszystkie te zarządzenia zostały wykonane.

Ostatnia wreszcie wiadomość z dnia wczorajszego pochodzi ze Złoczowa, gdzie katecheta ukr. gimnazjum ks. **Mikołaj Chmielowski** polecił wszystkim studentom miejscowego gimnazjum ruskiego, którzy są na stancjach w domach polskich, by natychmiast **stancje te opuścili i zamieszkali u rodzin ruskich.** O ileby nie znaleźli sobie mieszkań u Ukraińców, to **mogą zaprzestać uczęszczać do gimnazjum (?).**

Dwa trupy na wozie weselnym.

Zabójcy drużbowie rozwalili czaszkę kijem.

ROZPRAWA O ZBRODNIĘ, POPEŁNIONĄ W PASIEKACH ZUBRZYCKICH.

Lwów, 24 listopada

(—) W Pasiekach Zubrzyckich w dniu 14 lutego odbywało się huczne wesele **Jędrzeja Płowiaka.** Pan młody z narzeczoną i drużkami jechał do kościoła czwórką koni. Z tyłu na wozie przysiadł się Jan Kulczycki. W drodze rozlegały się wiwatowe strzały, dawane na oślep, przyczem jedna kula **trafiła w głowę pana młodego, kładąc go trupem,** druga zaś ugrzęzła w boku jego siostry, wskutek czego powstała u niej gangrena i dwa tygodnie później dziewczyna zmarła. Winowajca Kulczycki począł uciekać. Drogę zastąpili mu Michał Ferencz i Mikołaj Szynel, usiłując go zatrzymać, a wtedy Kulczycki wydobył rewolwer i mierząc do Ferencza, zawołał: **„Chcesz, abym ci tak zrobił, jak jemu?"** Wówczas Ferencz uderzył go laską w rękę i w głowę, a Szynel kilkakrotnie go spoliczkował.

Kulczycki po tem zajściu ukrył się w domu, gdzie policja aresztowała go. Przywieziony do więzienia w Brygidkach, **Kulczycki po kilku dniach zmarł,** jak lekarze orzekli, wskutek złamania czaszki, spowodowanego laską Ferencza.

Wobec tego Prokuratorja pociągnęła **Michała Ferencza i Mikołaja Szynela** do odpowiedzialności pod zarzutem zbrodni zabójstwa. Wczoraj obaj stanęli przed Trybunałem pod przew. r. Makucha. Do wyroku jednak nie doszło, albowiem Trybunał na wniosek Prokuratora postanowił **akta zwrócić sędziemu śledczemu do uzupełnienia śledztwa.**

Oskarżał prok. Paklikowski, bronił adw. dr. Batycki.

Celowe alarmy i żale „Diła"

TRAFIŁY NA PODATNY GRUNT W PEWNYCH BEZKRYTYCZNYCH ORGANACH PRASY.

Lwów, 24. listopada

(—) W ostatnich dniach prasa ukraińska, a w szczególności „Diło" zamieszcza **nieskończony szereg wiadomości o słusznych zarządzeniach władz policyjnych we Lwowie i na prowincji,** poczynionych przed dniem Święta Niepodległości Państwa, a mianowicie — inwigilacji znanych boryteli — oraz instytucji ukraińskich, o których wiadomem było, **że pozostają pod wpływem jednostek ziejących nienawiścią do wszystkiego, co polskie.**

Zarządzenia powyższe nie pozostawały w żadnym związku z wypadkami lwowskimi, a miały na celu **przeszkodzenie napadom na pomniki i groby żołnierzy polskich,** oraz uniemożliwienie aktów sabotaży itp. „Diło" dzień po dniu opatruje takie notatki tytułem **„Po wypadkach lwowskich". Są to znane metody powyższego pisma, oraz jemu podobnych organów ukraińskich,** metody, którym już przestaliśmy się dziwić. Dziwić się natomiast należy **niektórym dziennikom lwowskim, biorącym powyższe skargi na serjo i dzień po dniu — z braku informacji poważniejszych** — powtarzającym je, przez co osiągają **efekt właśnie przez „Diło" i podobne pisma zamierzony.** Sapienti sat.

Radjoamator okupił kryminałem

namiętny pociąg do radiosprzętu p. Drabika

„CICHY SPÓLNIK" WOLAŁ SIĘ NIE JAWIĆ NA ROZPRAWIE.

Lwów, 24. listopada.

(—) W grudniu ub. r. na ul. Działyńskich w czasie transportu towarów z wozu spedytora Judy Bergnera **znikła paczka z przyborami radjowemi, wartości 800 zł.,** stanowiąca własność p. Walerego Drabika, wł. składu radjowego przy ul. Sykstuskiej. Policja ustaliła, że kradzieży tej paczki dokonał niejaki Dawid Willer i skradzione przedmioty przechowywał u niejakiego Ozjasza Abrahama. Abraham w międzyczasie znikł. Przed sędzią Szulisławskim stanął jedynie Willer, który został **zasądzony na 5 miesięcy więzienia.** Sprawę przeciwko Abrahamowi wyłączono.

Gajowy, który nie umie

władać strzelbą.

... listopada.

(—) Ze Stryja donoszą, że w Daszawie gajowy **Kość Dmytrów** manipulował tak fatalnie strzelbą, iż padł strzał, który ugodził śmiertelnie Alojzego Kozdrę. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

—o—

Żywcem zasypane piaskiem

Lwów, 24. listopada

(—) Przed kilku dniami w **Denysowie,** pow. Tarnopol, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, zakończony **śmiercią.** Oto w czasie kopania piasku przez Annę Didiw w kamieniołomie Feliksa Ujejskiego nagle osunęła się ściana piaskowa i **kobieta została przysypana, wskutek czego zmarła z uduszenia.**

—o—

Wysiedlenie obszarników z Krymu.

166 rodzin pozbawiono majątku.

Sebastopol, w listopadzie.

„Cik" krymski zatwierdził listę **166** byłych obszarników, podlegających wraz z rodzinami natychmiastowemu wysiedleniu **poza granicę Krymu — przeważnie na Syberję.** Wysłani nie dopuścili się — nawet z punktu widzenia bolszewickiego, — żadnego przekroczenia, majątki odebrano im jeszcze 10 lat temu, a w ostatnich czasach pracowali na roli wzgl. jako drobni urzędnicy. Wysiedlono ich zaś jedynie z powodu **„szlacheckiego pochodzenia"** oraz by swym widokiem nie budzili wśród ludności wspomnień z czasów przedrewolucyjnych (?).

Krynica otrzymała nowe źródło.

Już nie będzie kłopotów z kąpielami.

Krynica w listopadzie.

W Krynicy odkryto wczoraj **ujęcie nowego źródła,** bogatego w kwas węglowy. Źródło to nazwano **„Czwór Nr. 8".** Źródło to obfituje w wielkie ilości wody i zapewnia zarządowi zdrojowemu **możność całkowitego pokrycia zapotrzebowania kąpieli** w nadchodzących sezonach. Zarząd zdrojowy postanowił **usunąć 55 pokoi mieszkalnych i przekształcić je w łazienki.**

Bawiąca w Warszawie delegacja w osobach dyr. Nowotarskiego oraz burmistrza Górskiego, zabiega u władz o **pożyczkę w wysokości 2 milj. zł. na przeprowadzenie wodociągów.** Pożyczka na ten cel została już zaoferowana przez jedną z większych instytucyj społecznych, chodzi więc jedynie o uzyskanie od Min. spraw wewn. zgody.

—o—

Sowiety zakupują zboże w Ameryce.

Moskwa, w listopadzie.

Rząd sowjecki celem bodaj częściowego zaspokojenia potrzeb głodującej ludności, postanowił zakupić — przeważnie na rynkach amerykańskich — **200 tys.** tonn pszenicy. Ze względów finansowych, zakupione zboże ma być dostarczone w powolnem tempie oraz okrężną drogą. Początkowo ma być skierowany ładunek zboża do portów **adriatyckich, a stąd do portów sowjeckich.**

Olbrzymia panama węglowa w Jarosławiu.

Szajka kolejarzy ukradła 2500 tonn węgla, wartości ponad 100.000 zł.

OD DWÓCH LAT JAROSŁAW Z OKOLICĄ ZAOPATRYWAŁ SIĘ W TANI WĘGIEL. — ZAWODOWI HANDLARZE WĘGLA ZACZYNAJĄ ŚLEDZTWO. — SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA KOLEJOWEGO W PRZEMYŚLU NAPROWADZA NA ŚLADY WIELKICH NADUŻYĆ. — ARESZTOWANO KILKUNASTU KOLEJARZY.

Lwów, 24. listopada.

(—) Ze sfer kolejowych dowiadujemy się o wielce sensacyjnej **panamie kolejowo - węglowej, której terenem jest Jarosław i cała okolica.** Likwidowanie jej trwa już szereg dni, lecz wobec tajemnicy okrywającej dochodzenia, nie mogliśmy dotąd ujawnić szczegółów, aż dopiero obecnie, kiedy już główni sprawcy olbrzymich malwersacji **są pod kluczem,** możemy poinformować o niej opinję publiczną.

Od dwóch blisko już lat w Jarosławiu i okolicy wiadome było, że są **pewne źródła nabycia węgla,** o których mówiło się tylko szeptem w gronie zaufanych, iż węgiel ten nabywano po cenach niższych, niż rynkowe. Ponieważ sprzedaż ta przybierała szerokie rozmiary i kółka „wtajemniczonych" zwiększały się, przeto doszło do tego, że **koncesjonowani handlarze węgla tracąc nabywców, ze swej strony poczęli dochodzić przyczyn tego zagadkowego zjawiska.** Rozeszła się wieść, iż cały szereg funkcjonarjuszy kolejowych w Jarosławiu i poza tem miastem tworzy **doskonale zgraną szajkę i dokonywuje systematycznych i masowych malwersacji na szkodę skarbu kolejowego.**

Gdy oszuści zwietrzyli niebezpieczeństwo, jeden z najbardziej zaangażowanych w tej sprawie **urzędników kolejowych, zamieszkały w Przemyślu,** jeszcze przed kilku miesiącami, nie czekając, aż go dosięgnie ręka władzy, **sam sobie wymierzył sprawiedliwość, pozbawiając się życia.** Samobójstwo to, które wywarło w Przemyślu i okolicy **wielkie wrażenie,** było przedmiotem licznych komentarzy, oficjalnie jednak oświadczono, że przyczyna jego jest nieznana. Teraz dopiero sprawą tą, która stała się już „tajemnicą poliszynela", **zajęły się władze kolejowe wespół z policją państwową** i wszczęły dochodzenia, które dziś są na ukończeniu.

Żmudne szkontrum ustaliło, że **od 1. listopada 1926 po dzień 1. listopada 1928** w obrębie Jarosławia **i okolicy zostało skradzionych 2500 ton węgla, przekraczających wartość 100.000 zł.**

W węgiel ten zaopatrywał się dosłownie cały Jarosław, oraz **mieszkańcy okolicznych wiosek,** a niektórzy z funkcjonarjuszy kolejowych, uczestników tej panamy, za uzyskane pieniądze ze sprzedaży węgla **pokupili grunta i pobudowali domy.**

Wedle relacji otrzymanych wczoraj, **dokonano już szeregu aresztowań, między in. aresztowano magazyniera kolejowego w Jarosławiu i kilkunastu funkcjonarjuszy kolejowych.**

Aresztowania te wywarły w Jarosławiu ogromne wrażenie, albowiem w sprawę tę wmieszanych jest poza kolejarzami **wiele osób prywatnych, względnie urzędników innych dykasterji,** którzy węgiel ten nabywali **w dobrej wierze,** a obecnie muszą figurować jako świadkowie.

O bliższych szczegółach tej niebywałej afery doniesiemy w swoim czasie.

Umizgi Sowjetów do Niemiec

(Telefonem) własny „Gaz Por.").

Pogranicze sow., 23 listopada.

Z Moskwy donoszą: Poniedziałkowa mowa Stresemanna **żywo omawiana jest w rządowych kołach sowjeckich,** które zwracają uwagę na całkowite pominięcie przez Stresemanna **sprawy stosunków niemiecko-sowjeckich,** mimo, że mowa ta obejmowała całokształt zagadnień **międzynarodowych.** Natomiast w kołach tych zaznaczają **gotowość Sowjetów popierania wszelkiemi siłami na terenie międzynarodowym poglądów i żądań niemieckich w kwestjach przedterminowej ewakuacji Nadrenji, rozbrojenia** oraz w sprawach reparacyjnych.

Proces o zamordowanie śp. Michała Huka.

Obrońcy Połotniuka zasypali Trybunał lawiną 60 wniosków odciążających.

DZIŚ ZAPADNIE WYROK. — PRZESŁUCHANIE „SZLAFKAMRATÓW" HUKA.— ŚWIADEK WYRAŻA SIĘ DRASTYCZNIE O HUKU. — ODRZUCENIE DEMONSTRACYJNYCH WNIOSKÓW OBRONY. — PYTANIA, POSTAWIONE SĘDZIOM PRZYSIĘGŁYM.

Lwów, 24 listopada.

(—) Po dwudniowej przerwie odbył się wczoraj przed sądem przysięgłych dalszy ciąg rozprawy przeciwko Platonowi Połotniukowi, jak wiadomo — oskarżonemu o skrytobójcze morderstwo **na osobie śp. Huka,** oraz przeciwko **Janowi** Seniowowi, któremu akt oskarżenia zarzuca **współdziałanie w tej zbrodni przez ukrywanie Połotniuka i należenie do U. O. W.** Werdykt sądu przysięgłych w tej sprawie **oczekiwany jest z dużem** zainteresowaniem przez audytorjum, złożone przeważnie z młodzieży ukraińskiej.

Wczoraj w dalszym ciągu **zeznawali bezpośredni świadkowie, którzy krytycznej nocy spali wraz z śp. Hukiem.**

Św. Grzegorz Salewicz, student, zeznał podobnie, jak poprzedni dwaj świadkowie, **że nic nie pamięta i niczego nie widział.** On i Stepaniak zbudzili się już po strzałach i jeden z nich pobiegł, by zawezwać Pogotowie ratunkowe, drugi do komisarjatu policji.

Świadek Michał Stepaniak, na pytanie przewodniczącego odpowiada: — Połotniuka poznał w Ukr. Domu Akademickim i przy pierwszej rozmowie **Połotniuk skarżył mu się, że niema gdzie spać.** Na to świadek odpowiedział mu, że **mógłby** ewentualnie przespać się przez parę dni w pokoju, zajmowanym przez kilku studentów przy ul. Paulinów, ale że **łóżka tam niema,** chyba, że zechce spać z nimi.

Przew.: Czy wiadomo panu było, że **Huk uchodził za konfidenta?**

Świadek: Tak jest.

Przew.: Od kogo pan się dowiedział?

Świadek: **Od niego samego.** Mówił bowiem, **że podejrzewają go, że jest konfidentem i że z tego powodu nie może dostać posady, o którą** mu się stara pewien ksiądz w Magistracie. Huk sam powiedział, **że wystarczy na niego się popatrzeć, a widzi się przed sobą złodzieja albo konfidenta (!)**

Bezpośrednio po zbrodni świadek został aresztowany, ale następnie z powodu braku wszelkich poszlak uwolniony.

Następnie zeznawał **student Karpiniec,** z którym bezpośrednio po ucieczce po morderstwie Huka skomunikował się Połotniuk.

Zeznania jego, jak i innych świadków, mianowicie wywiadowców policji, a także świadka sprowadzonego z więzienia w Stanisławowie, **nie wniosły do rozprawy nic ważnego.**

Po przesłuchaniu wszystkich świadków obrońcy zgłosili **przeszło 60 wniosków, które zmierzały do udowodnienia, iż Połotniuk miał podstawę do obawiania się posądzenia go o morderstwo i z tego powodu** zbiegł i ukrywał się.

Trybunał po naradzie **wszystkim wnioskom odmówił,** wychodząc z założenia, że zmierzają **one do przedłużenia rozprawy, a nie przyczynią się do wyświetlenia prawdy materjalnej.**

Po tej uchwale **postawiono sędziom przysięgłym pytania, a** to w kierunku **zbrodni skrytobójczego morderstwa, należenia do ukr. Organizacji wojsk.,** oraz pytanie odnośnie do Seniowa **w kierunku na-**

Niema wesela bez trupa.

STANISŁAWOWSCY BATIARZY PRZEBILI GOŚCIA WESELNEGO.

Lwów, 24. listopada.

(—) **W Uhrynowie pow. Stanisławów,** na odbywającem się tam weselu powstała bójka, przyczem został przebity nożem w lewą łopatkę **Michał Dyczakowski,** który wskutek odniesionych ran zmarł. W toku dochodzeń aresztowano pod zarzutem zabójstwa **Stefana Błędinka i Jana Petrasza, obu ze Stanisławowa.**

Spłonęła fabryka „Brakita" w Tatarowie

OGIEŃ STRAWIŁ MIENIE WARTOŚCI 180 TYS. ZŁ.

Lwów, 24. listopada.

(—) Z Tatarowa donoszą nam, iż onegdaj o godz. 7-mej wieczorem wybuchł tam **pożar we fabryce wełny drzewnej firmy „Brakita".** Wskutek sprzyjających warunków ogień począł się szybko rozszerzać i zanim zdążono zorganizować odpowiednią akcję ratunkową, cała fabryka spłonęła. Jak stwierdzono, **ogień powstał skutkiem krótkiego spięcia. Szkoda wynosi 180 tys. zł.**

Puścili z dymem mienie firmy „Oikos"

a strzałami z karabinów udaremnili ratunek

ZAGADKOWY ZAMACH NA LEŚNICZÓWCE W POW. KAMIONECKIM.

Lwów, 24. listopada.

(—) Z Kamionki strum. donoszą nam, iż onegdaj nieznani na razie sprawcy, **z zemsty podpalili stożek siana** na leśniczówce w Maziarni gogołowej pow. Kamionka strumiłowa **na szkodę firmy „Oikos".** Ogień objął stodołę, stajnię i kurnik, które doszczętnie spłonęły. **Szkoda wynosi około 10 tys. zł.** W czasie pożaru sprawcy oddali **około 6 strzałów karabinowych,** by tym sposobem przeszkodzić w ratowaniu inwentarza. Dochodzenia w toku.

leżenia do Org. wojsk. i współdziałania w mordzie.

Dziś rano rozpoczną się przemówienia stron, poczem nastąpi **werdykt sędziów przysięgłych. Wyrok spodziewany jest około południa.**

—o—

Z dnia.

DZIESIĘCIOLECIA.

Lwów 24. listopada.

Zaledwie skończyłem wywodzić swe żale, gdy Hilary, pełen współczucia, podjął:

— To samo mówił mi inny znajomy dziennikarz. Twierdził, że jest kompletnie wyczerpany, co trzeci dzień pisząc „artykuły okolicznościowe“, nastrojone na ton najwyższego patosu. Nieborak chciał sobie pomóc i przemycił jakiś wstępny, wydrukowany przed dwoma laty z racji innej rocznicy, ale w ostatniej chwili zdemaskował go redaktor naczelny i podobno strasznie sponiewierał. Chciałem mu ulżyć nieco i zestawiłem dla niego kilkadziesiąt terminów, nadających się w podobnych opresjach. Może pan posłucha: heroiczny wydźwig ducha, płomień przejasnej ofiary, mocarny puklerz męstwa, barykada miłości, radosny przedświt przedwiośnia. Niektóre odpisałem z afiszów: genjusz Lwowa, stos krwi i chwały. — Przyzna pan, że są to okresy dźwięczne i naturalne. Może panu też się naco przydadzą?

Podziękowałem, głęboko wzruszony. Hilary ciągnął:

— Do wierszowego nie mam pretensji. Podobnie bezinteresownie przysłużyłem się prezesowi pewnej znanej organizacji, który się skarżył, że już nie może nadążyć z okolicznościowemi mowami. Miał ich sześć w ciągu tygodnia, gdy przybył mu nagły wyjazd do Posępnej Wólki, która też obchodzi swe dziesięciolecie. Dałem mu swój spis i poradziłem, aby go poprostu odczytał. Dziękował mi potem gorąco. Mówił, że jeszcze nigdy publiczność nie była tak radośnie nastrojona.

— Wierzę panu, ale kiedy to się skończy?

Hilary uśmiechnął się tajemniczo.

— Właściwie — to się może nigdy nie kończyć. Zawsze przed dziesięciu laty działo się coś takiego, co wypada uczcić, lub bodaj „specjalnie podkreślić“. Obliczyłem n. p., że w ciągu roku następnego będziemy mieć 81 sposobności do uroczystych obchodów. A jeszcze odkąd magistrat lwowski rozszerzył swój dział komercjalny o handel flagami, obywatele nie będą mogli się żalić na brak ułatwień. W grudniu znów będziemy mieć możność urządzenia dwóch jubileuszów, czterech rocznic bardzo podniosłych i jednej pospolitszej. Ale... dlaczego pan tak zbladł? — Czy może słabo panu?

Przyznałem, że istotnie mam się kiepsko. Hilary podsunął mi szklankę wody i łagodnie pocieszał:

— Odwagi, przyjacielu! Nie trzeba się tem zbytnio przejmować. Ja jestem w jeszcze gorszem położeniu. Moja żona chce to wszystko **widzieć**, a boi się sama. Od trzech tygodni nie jedliśmy obiadu. Skarpetki mam niepocerowane. Od pochodów na cmentarz dostałem reumatyzmu. Zmieniając nalepki na oknie spadłem z krzesła, — a jednak nie skarżę się.

Zawstydziłem się swej słabości; Hilary poświęcił więcej.

yn.

—o—

„Chytre-mudro“ chcieli dwaj Bajraki
wśliznąć się do polskiej służby państw.

SFAŁSZOWALI DOKUMENTY NA ODZNAKĘ ORLĄT I KRZYŻ WALECZNYCH.

Lwów, 24. listopada.

(—) Przed sędzią Łyczkowskim odpowiadali wczoraj **dwaj Ukraińcy Michał Bajrak i brat jego Stanisław**, obaj zam. przy ul. Żółkiewskiej 125, oskarżeni o zbrodnie oszustwa. Młodzieńcy ci, będąc bez zajęcia, jeszcze przed dwoma laty wystosowali **prośbę do prezydjum sądu karnego we Lwowie** o przyjęcie ich do służby w charakterze woźnych. Dla poparcia prośby, pierwszy z nich przedłożył **dyplom na odznakę „Orląt“, drugi zaś dyplom na krzyż walecznych**, uzyskany w 240 pp. małop. armji ochotniczej.

Dyplomy wydały się jednak podejrzane, a dochodzenia wykazały, że **Ukraińcy ci żadnego udziału w walkach po stronie polskiej nie brali**, wobec czego żadnych odznaczeń otrzymać nie mogli, a że odznaczenia te **były własnością ich krewnego Józefa Bajraka**, a oni sfałszowali odnośne dokumenty.

Rozprawa nie dobiegła końca, albowiem dla ustalenia jeszcze pewnych kwestji sąd postanowił sprawę zwrócić do sędziego śledczego.

Mściwy Sosiak przestrzelił Sowiaka

KRWAWA SCENA NA WESELU W NIEDŹWIEDZIU.

Lwów, 24. listopada.

W Niedźwiedziu pow. Drohobycz żenił się 16. bm. Stefan Sosiak. Gdy wszyscy byli już dobrze podchmieleni, przyszło do gwałtownej sprzeczki. Nowożeniec, który miał oddawna porachunki z Wasylem Sowiakiem, skorzystał z zamieszania, wybiegł do komory, gdzie miał przygotowany karabin i strzeliwszy w sieniach dla zmylenia **obecnych dwa razy w powietrze**, podszedł pod okno domu, skąd strzelił do Sowiaka. **Kula przeszyła na wylot klatkę piersiową Sowiaka, poczem zraniła lekko w ramię Hrynia Kowala.** Przybyłe na miejsce zbrodni organa policyjne aresztowały Sosiaka, zaś denata przewieziono w b. ciężkim stanie do szpitala w Drohobyczu.

Sprawcy napadu na pocztę lwowską
Ordyniec i Płachtyna

PRZEWIEZIENI DO WIĘZIENIA W DROHOBYCZU.

Lwów, 24. listopada.

(—) Dowiadujemy się, że zasądzonych w swoim czasie na karę śmierci, **a następnie ułaskawionych uczestników napadu na pocztę przy ul. Głębokiej, Włodzimierza Ordyńca i Iwana Płachtynę przewieziono w ostatnich dniach z więzienia w Brygidkach do więzienia w Drohobyczu**, gdzie już przebywa trzeci uczestnik tego napadu, zasądzony na siedm lat **Włodzimierz Myrosz**. Czwarty ze skazanych, Euganjusz **Kaczmarski**, zasądzony na pięć lat, już przedtem został przewieziony do więzienia w Mokotowie.

Warszawski baletmistrz
przed sądem lwowskim.

OSKARŻONY BYŁ O SZPIEGOSTWO, ALE OKAZAŁO SIĘ, ŻE JEST TYLKO DEFRAUDANTEM WEKSLI.

Lwów, 24. listopada.

(—) Przed sędzią Szulisławskim odpowiadał wczoraj za zbrodnię sprzeniewierzenia 27-letni **Leon Günsberg** false **Giniszewski, baletmistrz z Warszawy**, jak podaje — właściciel pierwszorzędnej szkoły tańców.

W jesieni br. Giniszewski odbywał **ćwiczenia wojskowe jako plutonowy** w 30 pp. Dnia 5. października br. został aresztowany pod zarzutem **zbrodni szpiegostwa.** Przy rewizji znaleziono przy nim **list zaadresowany do Ministerstwa spraw wojsk., oraz 6 kopert z pieczęcią pułku, ponadto 2 weksle po 500 zł. z pod pisem Mieczysława Dunin Borkowskiego.** Dochodzenia w sprawie szpiegostwa zostały zastanowione, natomiast stwierdzono, że Günsberg dopuścił się **sprzeniewierzenia na szkodę p. Borkowskiego**, albowiem otrzymawszy do zeskontowania owe dwa weksle, przywłaszczył je sobie.

Po rozprawie został on zasądzony na **2 i pół miesiąca ciężkiego więzienia.**

Kamieniami i laskami zatłukli
asesora.

SENSACYJNA ROZPRAWA O MORD POLITYCZNY W STANISŁAWOWIE. MORDERCY OPUKIWALI PIERSI OFIARY, BY PRZEKONAĆ SIĘ, CZY NIE TRZEBA JEJ DOBIĆ.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, 23. listopada.

4. sierpnia, w czasie wyborów **zamordowany został asesor z Wołoczyńca Hryń Nowogrodzki.** Mordercami są **Filip Hałuszczak, Nykoła Misiuk, Jan Małak i Ilko Podhajecki.** Zamordowali oni Hrynia **kamieniami i laskami.**

Rozprawa w wielkiej sali sądu przysięgłych wśród **ogromnego zainteresowania.** Bronili adw. poseł dr. Baczyński, dr. Wolański, Oleśnicki i Zasławski. Poszkodowanych zastępował dr. Kuryś. Oskarżenie wnosił prokurator dr. Pollo, wykazując w godzinnem przemówieniu **bestjalstwo i brutalność morderców.**

Trybunał złożony z sędziów s. okr. Lida, Kasparka i Skałkowskiego po godzinnej naradzie **zasądził trzech pierwszych oskarżonych za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała z paragr. 143 po trzy lata ciężkiego więzienia.** Czwarty **oskarżony został uwolniony.** Obrońcy odwołali się od wymiaru kary, **prokurator zgłosił zażalenie nieważności.**

Rozprawa wywołała zainteresowanie, zwłaszcza ze względu na **brutalność morderców, którzy już po swym czynie wrócili do trupa, badali go i obsłuchiwali serce, czy jeszcze bije.**

Rozprawa trwała przez 11 godzin.

—o—

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę naszej najukochańszej Żonie i Matce, a w szczególności Czcigodnym Rabinom WPP. Ziffowi i Drowi Lewinowi, Nadkantorowi Lwowiczowi oraz wszystkim przyjaciołom, znajomym i krewnym składamy na tej drodze najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Izydor Altschüler i Ida, Adolf, Wiktor i Karol Altschülerowie. 9741

„Kiedy Stalin pójdzie nareszcie do djabła?"

FIASKO NOWEGO ANTYRELIGIJNEGO POMYSŁU KOMUNISTÓW.

Moskwa, w listopadzie.

Publiczne dysputy religijne — oto ostatni niefortunny pomysł agitatorów bolszewickich. Dysputę taką m. in. urządzono w Moskwie. Zapowiedź publicznej dyskusji, między ateuszami a wiernymi zgromadziła niezliczone tłumy. Gdy agitator komunistyczny Sarabjanow zaczął swą bluźnierczą mowę, powstała gwałtowna wrzawa, ciągłe okrzyki i gwizdanie zmusiły mówcę do przerwania agitacyjnej mowy. Natomiast obrońców religji — a w szczególności przedstawicieli szeroko rozgałęzionego sekciarstwa — witano owacyjnie. Zgromadzenie następnie zażądało od Sarabjanowa, by ogłosił podane mu w toku dyskusji kartki. Jedna kartka zawierała pytanie—„kiedy Stalin nareszcie pójdzie do djabła", druga — „jak przyspieszyć obalenie komunistów" i td. Wobec takich nastrojów zawstydzony Sarabjanow opuścił katedrę, a obecni na sali czekiści rozpędzili publiczność, a gdy chcieli zaaresztować niektórych najbardziej zdecydowanych przeciwników propagatora, tłum stanąwszy w obronie aresztowanych, dotkliwie pobił kilku czekistów.

—o—

Z dymem pójdziesz, garbaty bolibrzuchu!

ZACIĘTE SPORY W RODZINIE NADWODNYCH. — BEZPODSTAWNE OBWINIENIE O „PUSZCZENIE CZERWONEGO KOGUTA". — OSKARŻYCIELKA NAGLE UMIERA, CO LUD UWAŻA ZA KARĘ BOŻĄ. — Z OSKARŻYCIELA — PODSĄDNYM I KRYMINALISTĄ.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w listopadzie.

Na tle sporów majątkowych od długiego czasu toczących się w rodzinie **Nadwodnych w Medyce**, wybuchały często namiętne kłótnie, będące przyczyną istnego tasiemca procesów. Szczególnie ostro występował **znany ze swej złośliwości syn matki rodu: Rozalji Nadwodnej** — Andrzej, który z uporczywą zaciekłością zwalczał Piotra i Katarzynę z Nadwodnych Śnidzińską.

Piotr jest gospodarzem i robotnikiem kolejowym i jako godło swej funkcji nosi

t. zw. krompacz.

Otóż raz po podziale plonów, z którego Śnidzińscy byli niezadowoleni, miał Piotr Śnidziński odgrażać się pod adresem Nadwodnego:

„Ty garbaty bolibrzuchu, złodzieju, nogami naciągniesz do rana, z dymem pójdziesz".

Tejże nocy Nadwodny sam rzekomo na własne oczy widział, jak **Śnidziński zapałką**

starał się zapalić

na obejściu Nadwodnego suchy len. Twierdzenie Nadwodnego popierała w dochodzeniach matka jego Rozalja.

Tymczasem rozprawa karna przed przemyskim trybunałem karnym przeciw Śnidzińskiemu o zbrodnię podpalenia **wykazała zupełną**

bezpodstawność oskarżenia.

Trybunał pod przew. r. Paara (wotowali rr. Hesse i Baldini), nie dał bowiem wiary zeznaniom Nadwodnego i jego matki. Osk. Śnidziński, którego bronił adw. Dr. Schachter, został zatem uwolniony dla braku dowodów.

W dwa dni po rozprawie świadek **Rozalja Nadwodna nagle**

zaniemogła i zmarła,

a wieść gminna związała jej zgon z owym procesem karnym.

Przeciw Andrzejowi Nadwodnemu wdrożono dochodzenia o **zbrodnię oszczerstwa oraz fałszywe zeznania.**

W ten sposób Śnidziński wyszedł obronną ręką. Nadwodny przygotowywał dla niego więzienie — **tymczasem sam spocznie w kryminale.**

Komuniści tarnopolscy przed sądem lwowskim.

Zakładali jaczejki w powiecie tarnopolskim.

ECHO ARESZTOWAŃ Z MARCA. — TRZYLETNIA ROBOTA PODJADKÓW BOLSZEWICKICH. — ORGANIZATOREM SZAJKI BYŁ SKAZANY NA ŚMIERĆ BIŁYJ. — JEDNOOKI KRAWIEC KASJEREM JACZEJKI.

Lwów, 24. listopada.

(—) Z początkiem marca br. policja tarnopolska **dokonała masowych aresztowań w Tarnopolu i całej okolicy pod zarzutem przynależności do komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy.** Aresztowania te objęły gminy pow. tarnopolskiego: Czystyłów, Proniatyn, Brzozowica Wielka, Truchowica, Iwaczów Górny, Iwaczów Dolny i Małaszowce.

Dochodzenia sądowe trwały przeszło pół roku i zostały już ukończone. Jako główni oskarżeni figurować będą: **Stefan Cywiński** z Czystyłowa, **Jerzy Stronowicz**, szewc z Tarnopola, **Abraham Sobel**, stolarz z Tarnopola, **Izrael Grünberg**, krawiec z Tarnopola, **którzy są głównymi organizatorami i przywódcami partji komunistycznej powiatu tarnopolskiego, a ponadto 27 włościan.**

Głównym organizatorem całej tej akcji był Michał Biłyj z Brzozowicy Wielkiej (który już w r. 1926 został zasądzony

na karę śmierci,

a przy ponownej rozprawie w marcu 1927 **został uwolniony**) — przebywający obecnie **w Charkowie**, oraz jego zastępca niejaki **Kociuba**, obecnie **również bawiący w Sowjetach, który miał ogólny nadzór nad organizacją komunistyczną Podola.** Biłemu podlegała południowa część powiatu, zadaniem jego było zakładać

jaczejki komunistyczne

we wsiach tej części powiatu, zaś Cywiński, który zasiądzie obecnie na ławie oskarżonych, rezydował w Czystyłowie, będącym **ośrodkiem komunistycznej agitacji na północnem Podolu.**

Jak stwierdzono, robotę komunistyczną **prowadzono od wiosny 1925 r. do wiosny 1928 r.,** a kasjerem tarnopolskiej jaczejki był oskarżony krawiec **Grünberg false Wasserman, ślepy na jedno oko.**

Jak się dowiadujemy, rozprawa przeciwko tym 31 oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej, dalej zbrodnię z § 61 i 65 **ma się rozpocząć dnia 10. grudnia, a na wniosek Prokuratury tarnopolskiej do rozprawy tej został wydelegowany**

sąd lwowski.

W związku z tem w najbliższych dniach wszyscy oskarżeni, którzy do tej pory przebywają w więzieniu tarnopolskiem, zostaną **przewiezieni do Brygidek.**

Zrozpaczony przemytnik sacharyny

goni autem za umykającym pociągiem.

TRAGIKOMICZNA HISTORJA NA LINJI TARNÓW — PRZEMYŚL. —PAN BECK NIECO SIĘ SPÓŹNIŁ, WIĘC CENNY BAGAŻ ODJECHAŁ BEZ NIEGO. — ZDEMASKOWANIE SZMUGLERA W PRZECHOWALNI KOLEJOWEJ. — ŁADNA PORCYJKA SACHARYNY.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w listopadzie.

Wśród niezwykłych okoliczności został tu aresztowany pod zarzutem przemytu sacharyny niejaki **Peisech Rosenblüth recte Beck**, zam. w Jarosławiu (ul. Mickiewicza l. 10). Sprytny ten jegomość jechał od strony Krakowa pociągiem osobowym, wysiadł zaś w Tarnowie, gdzie go widocznie ktoś miał oczekiwać. Bagaż zostawił w przedziale, a sam udał się na peron, aby kupić bilet jazdy. Kiedy jednak zjawił się na peronie, **pociąg mu odjechał**

z przed nosa.

Zrozpaczony Beck wynajętym samochodem puścił się pośpiesznie w drogę do Przemyśla, aby dojechać na czas i na stacji zabrać z pociągu **pozostawiony bagaż.** Ponieważ jednak pociąg przybył wcześniej niż auto, przeto konduktor kolejowy **zdeponował**

bezpański bagaż

w Urzędzie ruchu.

Zawartość pakietu **wydała się podejrzaną.** To też Beck, który zgłosił się po odbiór, **został przez policję przytrzymany,** poczem w jego obecności nastąpiło uroczyste **otwarcie bagażu.** Okazało się, że zawiera on **43 paczek po 500 gr. sacharyny,** którą zakwestjonowano, Becka zaś oddano na skład do aresztów policyjnych.

Wyrostek rozszarpany granatem

którym chciał postraszyć kamrata.

ZGINĄŁ NA MIEJSCU, TOWARZYSZ JEGO JEST CIĘŻKO RANNY.

Lwów, 24. listopada.

(—) Przed kilku dniami na polu w Bokowiu pow. Podhajce, 16-letni Boruch **Sabat znalazł granat,** który miał zamiar wziąć do domu. Znajdujący się obok Wasyl Paszczak zwrócił mu uwagę, by granat pozostawił na miejscu, a wówczas Sabat **umyślnie rzucił granat ten na ziemię w pobliżu Paszczaka i spowodował eksplozję.** Rezultat był okropny, gdyż **Sabat sam został zabity na miejscu.** Paszczaka ciężko rannego, przewieziono do szpitala powszechnego w Podhajcach.

Echa obchodu 10-lecia oswobodzenia Lwowa.

„SOKÓŁ-MACIERZ“ KU UCZCZENIU LISTOPADOWEJ OBRONY LWOWA. — CENNY DAR WIELKOPOLAN.

Lwów, 24. listopada.

(jp). „Sokół-Macierz“ uczcił 10-lecie Obrony Lwowa w dniu 21. bm. Mszą św. żałobną za poległych i zmarłych Obrońców Lwowa, grupy „Sokół Macierz“ zaś w dniu 22. uroczystym wieczorem w sali własnej przy ul. Sokoła. Uroczystą Mszę św. odprawił ks. kard. **Sokołowski** w kościele św. Mikołaja w środę, dnia 21. listopada o godz. 9.30 rano. W nabożeństwie uczestniczyli reprezentanci władz sokolich, drużyny „Sokoła-Macierzy“, jakoteż reprezentacje pokrewnych organizacyj.

W dniu 22. bm. odbył się w „Sokole Macierzy“ **uroczysty wieczór,** na który złożyły się przemówienia okolicznościowe, jakoteż na wysokim poziomie postawiony program artystyczny, oraz ćwiczenia gimnastyczne druhów. Program rozpoczął zespół mandolinistów „Trubadur“ odegraniem „Wiarusów“ Ryszarda Falla, Tow. śpiewackie „Syrena“ pod bat. dyr. J. Rangla odśpiewało „Marsz konfederatów barskich Walleka-Walewskiego“ i Lachmana „Sztandary polskie na Kremlu“.

Następnie prezes inż. Wit. Sulimirski wygłosił podniosłe przemówienie, w którem w wymownych słowach przedstawił znaczenie Obrony Lwowa nietylko dla tej połaci Rzplitej, ale i dla całego Państwa, podkreślając przytem te **walory ducha narodowego, jakie przejawiły się w tych dniach podniosłych.** Poświęciwszy serdeczne słowa wspomnienia żałobnego członkom „Sokoła-Macierzy“, którzy polegli w obronie Lwowa, mowca wskazał na obowiązek żyjących wiernego strzeżenia spuścizny, przekazanej im przez poległych i zmarłych obrońców Lwowa i Polski.

Po przemówieniu prez. Sulimirskiego, artysta sceny lwowskiej p. Jerzy **Szyndler** wygłosił ze wspaniałą dynamiką i uczuciem **„Sen jesiennego wieczoru“** Romana Petelenza-Łukasiewicza. Przeplatające program artystyczny ćwiczenia gimnastyczne świadczyły o wielkiej sprawności drużyn, a również interesująco przedstawiały się pod względem estetycznym. W dalszym ciągu programu Zespół Mandolinistów odegrał **„Wieniec pieśni legjonowych“** w układzie Żukowskiego, p. **Cecylja Otto** odśpiewała pięknie Lipskiego **„Jesienią“**, Kosobudzkiego **„Stach“** i Noskowskiego **„Skowronek“**. Wysoce artystyczne były produkcje skrzypcowe p. **Heleny Szczepańskiej,** która odegrała Tartiniego **„Larghetto“** i Wieniawskiego **„Kujawiak“**.

Zakończeniem pięknego programu był żywy obraz, przedstawiający „Apoteozę Obrony Lwowa“. Wieczór, który zapełnił po brzegi salę „Sokoła-Macierzy“, pozostawił u uczestników podniosłe wrażenie.

Ziemia z mogiły powstańca *Wielkopolskiego.*

Lwów, 24. listopada.

Jak już donosiliśmy w sprawozdaniu z obchodu 10-lecia oswobodzenia Lwowa, delegat Powstańców Wielkopolskich złożył Straży Mogił P. B. w darze od Wielkopolan szkatułkę z ziemią z grobu jednego z powstańców śp. por. W. P. Mettlera, poległego w walkach z okupantami. Na szkatułce tej wyryty jest napis: „Poznań-Lwów. W tej szkatule ziemia z mogiły śp. por. **Władysława Mettlera, jednego z pierwszych uczestników powstania Wielkopolskiego, poległego w dniu 31. I. 1919 w rozprawie z wojskiem niemieckiem pod Szubinem, przywieziona została na mogiłę Bohaterskich Obrońców Lwowa, poległych w rozprawach z Ukraińcami** ku uczczeniu pamięci 10-lecia Obrony Lwowa w dniu 22 list. 1928 r. St. Jan Koch, Prezes Okręgu I. Związku Tow. Uczestn. Powst. Wlkp. 1918/19 Poznań“. Z. T. U. P. Wlkp. 1918/19“.

Przepiękna szkatuła z ziemią zroszoną krwią Bohatera pozostaje w przechowaniu Straży Mogił P. B. i będzie **wmurowana w kaplicy Cmentarza Obrońców Lwowa** wraz ze szkatułką z ziemią z cmentarza **w St. Hilaire we Francji, przywiezioną 3. XI. 1928 przez Związek Hallerczyków.**

W pamiętnym dniu 10-lecia oswobodzenia Lwowa złożono na cmentarzu Obrońców Lwowa następujące wieńce: od Harcerzy Stolicy, od Szkolnictwa Związku Harcerstwa Polskiego, od Obrońców Lwowa w Łodzi, oraz dwa wieńce od Powstańców Śląskich i Wielkopolskich z napisami: „Poległym Obrońcom Lwowa Powstańcy Śląscy“ i „Obrońcom Lwowa Związek Towarzystw Uczestników Powstania w Wielkopolsce 1918/1919 Poznań“. Ponadto prezydent miasta Poznania p. **Ratajski** złożył przepiękny metalowy wieniec z wyrytym napisem: „1919—1928 Bohaterskim Obrońcom Lwowa — miasto stołeczne Poznań“.

Jeszcze im mało.

BOJÓWKI RUSKIE NIEPOKOJĄ DALEJ LUDNOŚĆ. — JAK „STUDJUJE“ MŁODZIEŻ.

Lwów, 24. listopada.

Bezpośrednio po aktach prowokacji ruskiej 1. listopada wyraziliśmy przypuszczenie, że tak skutecznie rozpoczęta „działalność“ nie przerwie się, lecz przyniesie dalsze próby mącenia spokoju. Przewidywania te okazały się słuszne. Wprawdzie w samym Lwowie pod wpływem twardej nauczki nieco przycichło, ale zato na prowincji niema prawie dnia, by kronika policyjna nie zanotowała nowego zamachu na ludność polską.

Ostatnio donoszą nam z Pustomył o fakcie zbrojnej napaści na wesele, obchodzone w domu polskiego gospodarza. Oto w chwili, gdy zebrani goście weselni zaczęli śpiewać pieśni polskie, dom otoczony został przez bojówkę, liczącą około 40 osób i obsypany gęstymi strzałami z rewolwerów i karabinów. Strzelano także do wracającego do domu ks. proboszcza Kozłowskiego. W rezultacie jedynie dzięki ciemnościom skończyło się na tem, że 1 osoba została raniona. Równocześnie zdemolowano kilka innych domów polskich w Pustomytach, a zapowiedziany w Domu Ludowym odczyt o Sienkiewiczu musiano — skutkiem możliwości napadu — odwołać.

Wypadki te wzburzyły w najwyższym stopniu ludność polską. Jest rzeczą zrozumiałą, że jeśli władze bezpieczeństwa sprawców napadów nie unieszkodliwią, ludność będzie musiała chwycić się samoobrony. Przebiera się bowiem miara cierpliwości.

FEJLETON „GAZ. POR“ z 25. XI. 1928.

RENE MARAN.

GŁOS KRWI... GŁOS RASY!...

1. Djogoni.

Urodzony z wolnej miłości murzynki i kolonisty europejskiego, Djogoni do lat dziecięciu rósł wśród zbytku i pieszczot. Kiedy jednak ojciec jego umarł nagle pewnej nocy, wszystko się naraz zmieniło. Dano nieco grosza matce Djogoni'ego, kazano jej czemprędzej opuścić chatę sweog „białego“ i wrócić do wsi krajowców, gdzie niebawem weszła na złą drogę, co widząc misjonarze, „Mon Pelo“, przygarnęli Djogoni'ego i wychowali, jak mogli najlepiej.

Dzięki im, jak również tajnej pomocy starego przyjaciela jego ojca, administratora Trompemoule, Djogoni dorósłszy, mógł sobie radę dawać w życiu.

Poważany teraz przez wszystkich, przez Europejczyków nawet, którzy go przed laty opuścili, zarządzał, ku zupełnemu zadowoleniu swego szefa, dobrze zaprowidowanym sklepem (nawprost firmy Hatton & Cookson, nieopodal rynku), w którym sprzedawano i kupowano wszystko, co można sprzedać i kupić w kolonji...

2. W pogoni za szczęściem.

Djogoni kochał murzyńskie dziewczę imieniem Mouhi'nda Matiti, wychowane po europejsku również przez misjonarzy. Za dni kilka zostać miała przed Bogiem i ludźmi legalną jego małżonką. Narzeczeni szli teraz w upalne popołudnie pory suchej, przytuleni do siebie, wzdłuż plantu kolei żelaznej, wiodącej do Mindouli, ścieżką tubylców między kępami nierównej zieleni i szpalerem strzyżonych palm.

Nie mówili do siebie. Ruch, świeże powietrze, śpiew ptaków, zmieszane wonie kwiatów i mlecza roślinnego, burza, wisząca w przestworzu, rozpaliły w nich żądzę. Djogoni czuł pod swemi palcami pulsujące niespokojnie serce Mouhi'ndy Matiti.

Co miał począć? Był tylko biedną ludzką istotą, którego ciało spragnione było ciała drugiej istoty odmiennej płci! Poco czekać ślubu? Czyż ona nie należy już do niego?

— Kuiza, Mouhi'nda fiotti!... Przysuń się bliżej do mnie, moja droga Mouhi'nda— szeptał Djogoni.

Nagle silny i suchy podmuch wichru wdarłszy się między rozkochanych, otrzeźwił ich. Spojrzeli trwożnie wokoło. — Wiatr ucichł na chwilę. Ptaki znikły. Żaby tylko i ropuchy skrzeczały. Wszystko zwiastowało burzę. Ręka w rękę wówczas, biec zaczęli co sił w nogach, śmiejąc się na głos, podczas kiedy olbrzymi maelstrom za nimi i przed nimi, wirując w powietrzu wraz z tumanem kurzu i śmieci, [illegible] potężniał i wznosił się w górę, przeistaczając się w trąbę.

Poczem, przerzynany białemi i krwawemi błyskawicami nawalny deszcz potopem spadł na sterroryzowaną przez rozhukaną wichurę okolicę.

W trzy dni potem Djogoni wydał wielką ucztę z okazji swego ślubu z Mouhi'ndą Matiti. Zajadano dania europejskie, dania kreolskie, dania tubylcze. Wbród było wszystkiego według gustu i apetytu każdego z zaproszonych.

Tańczono potem do białego rana tańce lokalne i europejskie na zmianę, w blasku polichromicznych latarń weneckich, przy dźwiękach „accordeonów“, „esanghis“ i „tam-tam“.

A kiedy jedna za drugą gwiazdy pogasły i jutrzenka tęczowemi barwami ustroiła brylantowe krople rosy, roztrzęsionej po drzewach, krzakach, kwiatach i murawie — wśród głuchego pomruku Stanley Pool'u i wodospadu D'Joue... dwoje ludzi, pobłogosławionych dla szczęścia w miłości, poszło w nową drogę życia...

Do swoich!...

Tego wieczora Djogoni zamknął sklep wcześniej niż zwykle. Wielkie miasto jakby wymarło. Cała ludność europejska objęła pocztę, przypadek bowiem zrządził, że kurjer z Europy przybył jednocześnie z kurjerem z Banghi.

Obojetny jednak na wszystko Djogoni mierzył niespokojnym krokiem wzdłuż i wszerz swoją werandę.

Gdzie jest Mouhi'nda Matiti? Od 2 c[illegible] blisko miesięcy późno wraca do domu z wycieczek do wiosek okolicznych, gdzie się widuje z ludnością swojej rasy, której krew czysta, niezmieszana z europejską, w jej żyłach płynie...

Bolesne myśli i trwożne przeczucia targają duszą i sercem Djogoni. Nadto dobrze bowiem zna zwyczaje i przesądy murzyńskie. Wie, że Mouhi'nda Matiti, jakkolwiek jest chrześcijanką, nie oprze się wezwaniu swego plemienia, swojej wioski rodzinnej, duchów swych przodków, jeśli się o nią upomną...

Mouhi'nda Matiti wróciło o godzinie ósmej z oczami czerwonemi od płaczu i nabrzmiałemi powiekami. Rzuciwszy się na makatę, wybuchła głośnem łkaniem.

— Co ci to, moja droga Mouhi'ndo... Noumi, Mouhi'nda fiotti?... Czy chcesz mnie porzucić?...

— Chcę... czy nie chcę... muszę... — odparła rozełkana.

Uspokoiwszy się po chwili, opowiedziała mężowi wśród łez, że już od kilku tygodni wysłano oddziały konne do wiosek położonych około Libengha, paląc i niszcząc mienie krajowców. A dziś dowiedziała się od kurjera z Banghi, że zrównano z ziemią wioskę jej „braci“.

— Nic nie ocalało, Djogoni! — jęknęła z boleścią. — Chaty, plantacje, zboże... wszystko spalone! Mężczyźni, kobiety, dzie

Zabójca ukochanej kobiety

„MUSISZ ZDOBYĆ MAJĄTEK!". PROMIENNY UŚMIECH LOSU. — JEDEN ROK, A ILEŻ ZMIAN. — DRAMATYCZNA SCENA I KATASTROFA.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Paryż, w listopadzie.

Niezwykłe wrażenie wywarł tutaj **niezmiernie ciekawy proces,** którego bohaterem był **27-letni Armand Bourdier,** stojący pod zarzutem dokonania zabójstwa na osobie 26-letniej **Marjanny Savetier,** żony urzędnika bankowego. Zabójca został uniewinniony, a stało się to w uwzględnieniu **niezwykłych okoliczności psychologicznych,** które doprowadziły go do stanu **niepoczytalnej wściekłości** i włożyły mu do ręki **broń morderczą.**

Oto interesujące tło tego procesu paryskiego. Przed rokiem był Bourdier **ubogim pomocnikiem handlowym,** któremu wcale się nie uśmiechała **nadzwyczajna przyszłość.** Poznał wówczas Marjannę, z którą się zaręczył. Ale gdy miano ustalić już termin ślubu, dziewczyna **rzekła do narzeczonego:**

— Wyjdę za ciebie zamąż dopiero wówczas, gdy **zdobędziesz majątek.**

— Dobrze, odpowiedział młodzieniec bez wahania. Znał bowiem dobrze **usposobienie Marjanny** i wiedział, że **nie zdoła jej uporu przełamać.**

W trzy tygodnie później miał Bourdier ruszyć w podróż. Chciał udać się w świat na zdobycie majątku. Pożegnanie kochanków **było bardzo czułe.** Marjanna rzuciła się narzeczonemu na szyję i **zawołała wśród łez:**

— Kocham cię. Jesteś jedynym człowiekiem na świecie, któremu mogłabym oddać serce. **Myśli moje zawsze będą przy tobie. Jeśli nie powrócisz, umrę.**

Mężczyzna rozpromienił się, usłyszawszy to wyznanie. Z nadzieją w sercu odjechał. Przez rok cały znosił **głód i poniewierkę,** lecz dziwnym trafem szczęście uśmiechnęło się doń łaskawie i już po upływie roku mógł powrócić do Paryża jako **właściciel wcale znacznej fortunki.**

Spotkanie narzeczonych wyglądało jednak zupełnie inaczej, niż się tego Bourdier **spodziewał.**

— Oto jestem — zawołał młodzieniec **z uniesieniem** i wyciągnął ramiona ku ukochanej. Ale ona zachowała **lodowatą obojętność.**

— Widzę przecież — odpowiedziała sucho.

— Przyszedłem, aby **cię pojąć za żonę** — rzekł on spokojnie i rzeczowo. Jestem teraz bogaty.

— A więc miałeś szczęście — **rzuciła ostro czarująca istota.** — Ja nie jestem bogata. Pensja urzędnika bankowego jest **bardzo skromna.** Ach jakże los jest niesprawiedliwy, wynagradzając tak skromnie **sumienną i wyteżającą pracę uczciwego człowieka.**

— O kim właściwie mówisz? — zapytał zdziwiony młodzieniec.

— **O moim mężu.** Wyszłam zamąż.

— Tak prędko? — odpowiedział on i padł ciężko na krzesło.

— Ach, chcesz mi **czynić wyrzuty?** Myślałam, że będziesz bawił na obczyźnie conajmniej dziesięć lat, **zanim zdobędziesz majątek. A więc zupełnie poważnie wymagałeś odemnie, abym całe życie spędziła na czekaniu?!**

— Przecież... próbował mówić nieszczęśliwy. Ale ona unosiła **się** coraz bardziej.

— Naturalnie, ty zawsze byłeś **egoistą.** Dla ciebie to jest rzeczą zupełnie oczywistą, że miałam poświęcić swoją **młodość i czekać bez końca.** Takie szybkie zdobycie majątku następuje tylko w powieściach. Nie możesz więc mieć do mnie żadnych pretensji. Postąpiłeś ze mną **wprost podle.** Jesteś **nikczemnikiem** i nie wiem, com zawiniła, dostając się **w twoje szpony.**

Trudno się dziwić Armandowi, iż ta scena doprowadziła go do szału. **Zabił przewrotną kobietę.** Nie można go za to **usprawiedliwić.** Ale można **zrozumieć...**

Dzielny czyn żony Piccavera.

GDY NIEWIEDZĄCY O NICZEM TENOR ŚPIEWAŁ W OPERZE, ŻONA LEŻAŁA POD NOŻEM CHIRURGA.

Wiedeń, w listopadzie.

(=) Sławny tenor Opery wiedeńskiej, Piccaver, śpiewał onegdaj główne role w „Rycerskości wieśniaczej" i w „Pajacach". Jak zwykle wyszedł z domu nieco wcześniej, aby przed przedstawieniem **odbyć przechadzkę.** Było to około godz. pół do 6 wieczorem. Jego małżonka Ria Piccaver skarżyła się na bóle, ale zapewniła męża, że one niebawem przejdą. Gdy Piccaver opuścił dom, bóle owe zaostrzyły się. Wówczas pani zatelefonowała do lekarza, który natychmiast przybył, zbadał panią Piccaver i stwierdził ostre zapalenie ślepej kiszki.

Lekarz oświadczył p. Piccaver, że musi ją natychmiast wziąć ze sobą do szpitala, gdyż operacja musi się odbyć **w przeciągu godziny.** P. Piccaver powzięła szybką decyzję. Nie zawiadomiła o niczem męża, **lecz autem pojechała do szpitala.** Dziwnym zbiegiem okoliczności operacja rozpoczęła się o godz. wpół do 8-mej, a więc równocześnie z **początkiem opery.** Operacja udała się szczęśliwie.

Alfred Piccaver **nie wiedział** zupełnie o tem, że podczas gdy śpiewał Turrida, żona jego pozostawała **w niebezpieczeństwie życia.** Pani Piccaver bowiem nawet po operacji stanowczo **zabroniła zawiadomić męża,** gdyż nie chciała **przerywać toku przedstawienia.** Dopiero po skończonej operze uwiadomiono Piccavera o tem, że żona jego została **zoperowana.**

Stan zdrowia dzielnej kobiety jest **zupełnie zadowalający.**

Jestem także rabusiem!

PARYSKA ANEGDOTA TEATRALNA. — JAK NABRAŁ SACHE GUITRY RESTAURATORA. — JAK NABRAŁ SASZA

Paryż, w listopadzie.

(=) W paryskich kołach teatralnych opowiadają sobie **zabawną anegdotę** o znanym poecie„ dramaturgu i aktorze, **Saszy Guitry.**

Pewnego dnia jadł on obiad w restauracji, **w której go nie znano.** Ponieważ rachunek był wprost bezwstydnie wysoki, kazał Guitry przywołać właściciela lokalu. Guitry rzekł do niego:

— Kochany kolego, uważam, że ceny pańskie są **zbyt wygórowane.**

Restaurator odparł natychmiast uprzejmym tonem, iż nie wiedział, że gość u siebie kolegę zawodowego. Wobec tego chętnie zniżył obecnie cenę obiadu **o 20 proc.** Guitry zapłacił rachunek. Gdy opuszczał już restaurację, zapytał go gospodarz:

— A czy mógłbym wiedzieć, panie kolego, **gdzie się znajduje pański lokal?**

Guitry odpowiedział, że wcale nie posiada lokalu i że nie jest **restauratorem.**

— Jakto? — zawołał gospodarz. — Jakże pan mógł nazwać się moim kolegą?

— **Jestem także rabusiem** — odpowiedział Guitry i oddalił się szybko.

Nowa francuska nagroda literacka.

LAUREATEM JEJ ZOSTAŁ MŁODY PISARZ, EMANUEL DOVE.

Paryż, w listopadzie.

(=) Wydawcy paryscy mają nieraz szeroki gest i fundują na własną rękę nagrody literackie **znacznej nawet wysokości.** Oto n. p. niedawno nową nagrodę literacką stworzył znany wydawca paryski **Figuiere.**

Niedawno odbyło się posiedzenie sądu konkursowego, złożonego z najwybitniejszych przedstawicieli literatury i krytyki francuskiej. Z pośród licznych kandydatów wybór padł na młodego powieściopisarza, Emanuela Dovego, rokującego bardzo wielkie nadzieje. Dove wydał mimo młodego wieku szereg utworów nowelistycznych i powieściowych. z których specjalną uwagę zwróciły dwie powieści „Moi przyjaciele" i „Koalicja".

Romain Rolland jako oskarżyciel.

CIEKAWY PROCES. — DO KOGO NALEŻĄ LISTY PRYWATNE, PISANE PRZEZ AUTORA?

Paryż, w listopadzie.

(=) Przed sądem paryskim rozgrywa się obecnie ciekawy proces, którego bohaterem jest światowej sławy pisarz francuski, **Romain Rolland.** Rolland wdrożył kroki sądowe przeciwko pewnemu antykwarjuszowi, który sprzedał na licytacji bez zezwolenia poety **jego autografy.** Mianowicie listy, które Rolland napisał do pewnego przyjaciela, zostały przez niego sprzedane antykwarjuszowi, który dalej **sprzedał je na licytacji.**

Ośrodkiem tego procesu jest **zajmująca kwestja sporna.** Chodzi o to, czy treść prywatnych listów sławnych osobistości może **zostać wydana na żer ciekawości ogólnej?** — Kto właściwie jest właścicielem takich listów? Autor listu, czy adresat? Czy adresat może sprzedać list **bez wiedzy autora?**

Afera ta wywołała w Paryżu **wielkie zaciekawienie.** Proces potrwa parę dni, a wynik jego jest oczekiwany **z wielką ciekawością.**

Prowokacja duchowieństwa w Bolszewji

Moskwa, w listopadzie.

W Baku (na Kaukazie) rozpoczął się głośny proces **duchowieństwa prawosławnego.** Na ławie oskarżonych zasiadło 15 osób, między innymi biskup Arsenjusz, księża Wyrubajew, Małaszników i inni, oskarżonych **o wykorzystanie stanu duszpasterzy w celach przeciwko moralności, o dopuszczenie się czynów lubieżnych, uwiedzenie nieletnich dziewcząt i td.** Wedle twierdzenia aktu oskarżenia, mieli oskarżeni przyznać się w toku śledztwa do popełnienia zarzuconych czynów natomiast obecnie stanowczo zaprzeczają swej winy, twierdząc, że władze bolszewickie zainscenizowały **cały proces w sposób prowokacyjny** w celach antyreligijnych, a to dla **zohydzenia duchowieństwa w opinji wiernych.**

---

ci, czarownik, rodzice moi, zabici... Ja muszę, na jakiś czas przynajmniej, wrócić do wsi rodzinnej!...

4. Rozstanie.

Mouhi'nda Matiti zajęta przygotowaniami do odjazdu, szczęśliwa, że zobaczy swoich, pozostałych przy życiu, nie zdawała sobie sprawy z bólu, jaki zadaje mężowi swemu Djogoni.

Ostatniego dopiero wieczora dostrzegła rozpacz w jego twarzy. Przytuliwszy się don całem ciałem, jak w pierwszych dniach ich małżeńskiego szczęścia, starała się uspokoić go, zapewniając:

— Ależ na kilka dni, na kilka miesięcy tylko, Djogoni!

Nazajutrz całe Brazzaville wyległo jak zwykle przy odjeździe kurjera. Syrena parowca „Gouverneur Ballag" rozdarła powietrze.

Niezmierzony smutek ogarnął serce Djogoni. Od chwili, kiedy Mouhi'nda wsiadła na okręt, jego wielkie żółte oczy, wezbrane łzami, tkwiły uparcie w ziemi.

Nagle podbiegł ku przystani. Sternwheel już się powoli oddalał.

— Bole, mammao!... — zawołał łkając — bole, mammao!

Powiewając białą chusteczką z coraz bardziej oddalającego się parowca Mouhi'nda Matiti z uśmiechem szczęścia na twarzy żegnała go... na zawsze!...

Tłum. F. M.

Z ŻYCIA MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ.

Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w listopadzie.

Pożegnanie dotychczasowego wojewody. W dniu 19. bm. urządził nowy wojewoda stanisławowski p. Nakoneczników-Klukowski pożegnanie dotychczasowemu wojewodzie p. drowi Aleksandrowi Morawskiemu. W salonach p. wojewody zebrało się grono zaproszonych gości, a to prezes sądu okręgowego Metella, generał Łukowski, burmistrz Chowaniec, prezes stan. dyr. kol. Wiktor, prokurator Vogel, dr. Henryk Seidler, dyrektor tut. oddziału Banku Gosp. Kraj. Drzewicki, prez. Okr. Dyr. Rob. Publ. inż. Południewski, naczelnicy wydziałów województwa pp. Burzyński, Koppens, Kochański, Majewski, Neumann, Pałosz i wielu innych. Posłowie dr. Teodor Seidler i Niedźwiecki nieobecność swoją usprawiedliwili sesją sejmową. W serdecznym nastroju przy miłej pogawędce spędzono kilka godzin, a obecni goście, jako przedstawiciele społeczeństwa dali wyraz gorącego uznania dla odchodzącego, zaznaczając, że społeczeństwo stanisławowskie z żalem żegna dotychczasowego wojewodę. — Jak nas informują p. dr. Morawski obejmuje stanowisko notarjusza w Zamościu.

Delegacje stanisławowskie z okazji 10-lecia wskrzeszenia Polski w Warszawie. Z okazji 10-lecia Niepodległości Polski wyjechało ze Stanisławowa 250 osób do Warszawy. Byli to delegaci Związku Oficerów Rezerwy, Związku Legjonistów, Legji Inwalidów oraz Korpusu Wysłużonych Wojskowych, jakoteż delegaci powiatu stanisławowskiego. Delegacje te, wysłane specjalnym pociągiem, zostały ogromnie serdecznie w Warszawie przyjęte i ugoszczone, biorąc udział we wszystkich uroczystościach. Stanisławowska delegacja Korpusu Wysłużonych Wojskowych przybyła do Warszawy z własną muzyką, która w czasie uroczystości Fidacu na placu Marszałka Piłsudskiego, koncertowała przy grobie Nieznanego Żołnierza, pod batutą kapelmistrza Krajczego. Ostatnio założona została w Stanisławowie Federacja Wojewódzka P. Zw. Obr. Ojczyzny pod przewodnictwem dra Hendrychowskiego.

Zmarli w Stanisławowie w ubiegłym tygodniu: Remigjusz Aleksander Sadowski lat 77, Majer Schächter lat 61, Kazimierz Maliński 6 tyg., Roman Hryculak lat 44, Markus Izak Schrager lat 75, Regina Blauthal lat 23, Herman Weiner lat 3, Ryfka Gutstein lat 60, Andrzej Piątkowski lat 25, Mozes Reiss lat 53, Jurko Staszko 6 mies., Markus Lipman lat 72, Eustachy Olejarnik lat 52, Eljasz Roszczyński lat 23.

Urząd śledczy w Stanisławowie rzeczywiście stoi na wysokości swego zadania, pozostając pod kierownictwem nadkomisarza p. Urbanowskiego. Dzięki energiczności tego urzędu, sprawcy czynów kolidujących z ustawą karną, niedługo cieszą się wolnością po dokonaniu przestępstw. I tak, sprawcy rabunku na osobie Moldauera, kasjera spółki drzewnej „Mikuliczyn" — nietylko że już schwytani zostali, ale nawet prawie wszystkie zrabowane pieniądze zostały im odebrane. — Również sprawcy morderstwa dokonanego w dniu 20. bm. w Uhrynowie dolnym obok Stanisławowa na osobie śp. Michała Dejczakowskiego — o czem poprzednio donieśliśmy — zostali wykryci. Mordercy ci, a to Stefan Błendiuk i Jan Petresz znajdują się już za kratkami.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią. W dniu 20. bm. Zacharczuk z Zadubrowiec, powiat Śniatyn, manipulując naładowanym karabinem, czynił to tak nieostrożnie, że spowodował wystrzał. Stojący obok Matij Nikołajczuk, 7 lat liczący, trafiony kulą w serce, poniósł natychmiastową śmierć.

Wykolejenie. Przy przetaczaniu wozów na stacji kolejowej Śniatyn-Załucze w dniu wczorajszym wykoleił się parowóz oraz cztery wagony. W ludziach na szczęście ofiar żadnych nie było. Uszkodzona została jedynie lokomotywa i jeden wóz.

Mianowania i przeniesienia w dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie: Skoczyński Władysław Norbert, st. asesor, zawiadowca z Woronienki do Bukaczowiec; Wojtych Franciszek, st. asesor z wydziału rachunkowego do wydz. drogowego; Pilarski Stanisław, st. asesor z wydziału eksploatacyjnego do wydziału kontroli dochodów; Adam Adolf, asesor, do wydziału rachunkowego; Frischman an, st. asesor-zawiadowca z Kopyczyniec do Stanisławowa, Bartnik Franciszek Wawrzyniec z Jamnicy do Woronienki; Wojnarowicz Władysław, adjunkt-zawiadowca z Jagielnicy do Jamnicy; Drapalik Rudolf, zawiadowca z Horodenki do Jamnicy, Sobelsohn Tadeusz, adjunkt, z Śniatyna-Załucze do wydziału handlowo-taryfowego; Niebieszczański Leon, asesor, z głównego magazynu do wydziału sanitarnego tut. dyrekcji; Böhm Ignacy, asesor, z Chodorowa do Żurawna-Nowosielce; Pytasz Tadeusz, adjunkt, ze Śniatyna-Załucza do Nadwórnej; Szatarski Jan, st. asesor, z wydziału drogowego tut. dyrekcji do tegoż wydziału we Lwowie; Woźniak Władysław, asesor, ze Śniatyna-Załucza do Stanisławowa; Jamkowi Franciszkowi, asesorowi, pełniącemu obowiązki dyżurnego ruchu w Śniatynie-Załuczu, powierza się sprawowanie czynności kasjera stacyjnego tamże. Zwolnienie na własną prośbę otrzymał: Apperman Jerzy, kandydat kolejowy w Stanisławowie z dniem 8. września 1928. Zmarł: Zborowski Jakób, naczelnik wydziału kontroli dochodów D. K. P.

Tajemnicza śmierć księdza ruskiego.

MORDERSTWO CZY SAMOBÓJSTWO? — ZEZNANIA ŻONY. — NIEWYŚWIETLONA ZAGADKA.

Stanisławów, w listopadzie.

Jak już poprzednio donieśliśmy, zginął w ubiegłym tygodniu gwałtowną śmiercią **proboszcz gr. kat. Popowski w Strupkowie, pow. Tłumacz.**

Śmierć ta nastąpiła wśród tak **tajemniczych okoliczności,** że mimo skrupulatnych badań i poszukiwań, rodzaju jej **napewne ustalić nie można.** Wprawdzie żona zmarłego podaje, że była przy tem, jak **dwaj nieznani sprawcy** — wpadłszy do pokoju — oddali do zmarłego **z tyłu sześć strzałów.** Jednakowoż sekcja zwłok wykazała, że **jedynie dwa strzały** trafiły zmarłego, ale **z przodu w prawą pierś.** Jeden strzał przebiwszy klatkę piersiową, przeszedł wątrobę, drugi, trafiając serce, spowodował natychmiastową śmierć. — Jakkolwiek — według zeznań żony — obydwa strzały trafiły męża jej w pozycji siedzącej, a drugi strzał spowodował błyskawicznie śmierć — zwłoki znalezione zostały nie w pokoju, **ale w sieniach, w odległości około 3 m. od miejsca, gdzie księdza śmierć zaskoczyła.**

Niezrozumiałem też jest, skąd znalazły się ślady **kul w suficie** i ścianach bocznych pokoju, kiedy mordercy — wedle zapodań wdowy po zmarłym — strzelali do siedzącego z pozycji stojącej, z maksymalnej odległości 20 cm. Znalezione w pokoju łuski dowodzą, że śmiercionośne kule **były tego samego kalibru, jak kaliber rewolweru, będącego własnością księdza.** — Rewolwer ks. Popowskiego oddany został policji przez nauczyciela szkoły miejscowej, jednakowoż z pełnym magazynkiem.

Z drugiej strony przemawiają za prawdopodobieństwem samobójstwa te okoliczności, że śp. denat, przed około 10 -ma dniami **rozporządził swym majątkiem** na wypadek śmierci.

Dziwnem też wydaje się i to, że na około 10 minut przed śmiercią ksiądz Popowski manipulował swym rewolwerem i **oddał jeden wystrzał** — na którego odgłos żona wbiegła do pokoju i zastała męża siedzącego przy biurku, **a po chwili dopiero wpadli sprawcy do pokoju.**

Śp. ks. Popowski **politycznie był zupełnie niezaangażowany.** Przez parafian swoich był **nielubiany** z powodu całego szeregu procesów. Na skutek donosów był zawieszony w swych czynnościach kapłańskich i pozostawał w dochodzeniu dyscyplinarnem, które — według opinji publicznej — zakończyć się miało przeniesieniem do innej miejscowości. Wyrok dyscyplinarny miał zapaść **następnego dnia po zagadkowej śmierci.** Wszystkie te okoliczności powodują zrozumiałe zainteresowanie. Najprawdopodobniejszem jest to, że zmarły, człowiek nerwowy, chcąc uniknąć jeszcze większych przykrości, **popełnił samobójstwo,** co rodzina stara się usilnie **ukryć** ze względu na charakter osoby **duchownej Zmarłego.**

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta).

Tarnopol, w listopadzie.

Osobiste. Pan Wojewoda tarnopolski dr. Mikołaj Kwaśniewski odznaczony został z okazji 10-lecia Niepodległości Polski Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Również z tej samej okazji odznaczony został marszałek powiatu skałackiego p. Stanisław Zagórski, ziemianin z Kołodziejówki Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski.

Ruch kulturalno oświatowy Koła tarnopolskiego T. S. L. Na ostatniem posiedzeniu Komisji oświatowej pod przewodnictwem p. dyr. Schweitzera przyjęto sprawozdanie wyjazdów delegatów Koła z odczytami na temat „Dnia Oszczędności i Spółdzielczości". Na powyższe temat y urządzono odczyty w następujących miejscowościach: w Mikulińcach, Borkach Wielkich, Zabojkach, Myszkowicach, Jankowcach, Hłuboczku Wielkim Berezowicy i innych. Na wszystkie odczyty licznie zbierali się słuchacze i z wielkiem zainteresowaniem słuchano ich do końca. Równocześnie uruchomiono kurs dla analfabetów.

Kronika drohobycka.

(Od naszego korespondenta).

Drohobycz, w listopadzie.

Wybory do Kasy chorych. W odbytych tu dnia 18. bm. wyborach delegatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych wzięło udział stosunkowo b. mało głosujących, a to z powodu wadliwego sporządzenia list wyborczych. Niespodziewanie przebieg wyborów był zupełnie spokojny, przyczem nadmienić należy, że w głównej mierze przyczyniła się ku temu dzielna i zdecydowana postawa policji. Z 11 złożonych list 2 unieważniono. Inne zaś otrzymały mandaty w następujących ilościach: Klasowe związki zawodowe i P. P. S. 23 mand., Międzyzwiązkowa lista robotniczo-urzędnicza 6 mand., Jedność rolnicza 3 mand., Pracownicy ukraińscy 4 mand., Pracodawcy ukraińscy 0 mand. Bezp. lista pracowników firmy „Limanowa" 1 mand., Pracownicy żydowscy 3 mand., Lista pracodawców mieszczańskich 2 mand., Zjednoczona lista pracodawców polsko-żydowskich 18 mand.

Utworzenie Spółki wodnej dla regulacji Tyśmienicy. Z inicjatywy p. starosty Porembalskiego odbyła się w Drohobyczu w dniu 7. bm. konferencja w sprawie utworzenia Spółki wodnej dla uregulowania brzegów Tyśmienicy w Borysławiu. Spółka ta najprawdopodobniej już w ciągu najbliższego czasu zostanie zawiązana, zaś udział w niej wezmą następujące instytucje: Wydział powiatowy, Izba pracodawców, gmina Borysław, gmina Tustanowice, gmina Mraźnica, gmina Hubicze i zarząd dóbr Lindenbaumów. Spółka miałaby rozpocząć pracę w r. 1929, a w roku bieżącym mogłyby zostać ukończone prace przygotowawcze.

Pawilon naftowy na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Ostatnio zawiązał się tutaj Komitet budowy pawilonu naftowego na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, który rozpoczął już intenzywną pracę połączoną z budową gmachu pawilonu. Jak dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, postanowiono wystawić przemysł jako całość, tak żeby pawilon był reprezentacją całego przemysłu naftowego w ogólności.

Morderstwo na weselu

Jeden trup. — Dwu ciężko rannych. Sprawcy aresztowani.

(Od naszego korespondenta).

Horodenka, w listopadzie.

W nocy z 21 na 22 bm. odbywało się wesele w **Stryleczu, pow. Horodenka.** Goście podnieceni alkoholem, wywołali awanturę, która skończyła się tragicznie.

Oto w bójce **zamordowany został Piotr Hudyma,** lat 21 liczący, dwaj inni zaś goście weselni, a mianowicie Nykola Zabojski i Wasyl Didycz, zostali ciężko ranni. Sprawców zabójstwa, w osobach Nykoły Bojczuka i Dmytra Meleniuka, policja natychmiast aresztowała i odstawiła do sądu.

Zamach na posterunkowego

zakończony śmiercią sprawcy.

(Od naszego korespondenta).

Horodenka, w listopadzie.

Starszy posterunkowy, Jan Jankowiak, patrolując w Serafińcach, pow. Horodenka, w nocy z 21 na 22 bm. natknął się na **podejrzanego osobnika,** którego wezwał do wylegitymowania się. Na to osobnik ten **uzbrojony w rosyjski karabin, strzelił do Jankowiaka, trafiając go w rękę.**

Posterunkowy, mimo zranienia, zachowując pełną przytomność umysłu, strzelił do bandyty, i to tak celnie, że położył go trupem na miejscu. Dzielny posterunkowy pozostaje w leczeniu w szpitalu w Horodence. Zastrzelony, jak się później okazało, Mikołaj Matijko, dobrze był znany policji.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w listopadzie.

Po pijanemu wpadł do piwnicy. W restauracji Kreuzów wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ Władysław Malinowski z Dobromila. Podchmielony wpadł do piwnicy, której drzwi zapomniano zamknąć. Malinowskiego, który wskutek upadłu doznał dotkliwych uszkodzeń na całem ciele, przewieziono do szpitala powszechnego.

Rozkosze domowego ogniska. Pamiętne srebrne gody będzie miała niejaka Tekla Maksymowa, której mąż tak uroczyście wypisał życzenia kijem na całem ciele, że musiano ją przewieść do szpitala. Maksym twierdzi, że zamierzał w ten niezwykły sposób zamanifestować swoją dyktaturę familijną. — Podobny los spotkał Annę Sawczynową, która została, wskutek nieostrożności męża, zraniona na twarzy. Tak dla ostrożności zeznała Sawczynowa.

Strajk w fabryce Feingolda. W fabryce śledzi i konserw rybnych W. Feingolda wybuchł strajk na tle ekonomicznem.

Kadencja sądu przysięgłych obejmuje na razie cztery rozprawy (rabunek, dzieciobójstwo i dwa podpalenia).

Spekulacja ziemią w niżankowickiem. Zwracają uwagę na dziką parcelację i spekulację ziemią w pow. sądowym niżankowickim, w co powinnaby wglądnąć władze upoważnione do nadzorowania należytego wykonywania ustaw o reformie rolnej.

W trafice na dworcu kolejowym często brak znaczków pocztowych, co bardzo dotkliwie odczuwa publiczność, która pragnie wrzucić listy, wprost do wozu pocztowego pociągów pospiesznych lub osobowych. Czyby odnośne władze nie zechciały pouczyć trafikantki na dworcu kolej., że jest jej obowiązkiem mieć zawsze na składzie potrzebną ilość znaczków poczt.

Magistrat winien niezwłocznie zakazać zakładom asenizacyjnym „urzędowania" przed godz. 10-tą wieczorem. Zdarza się bowiem, że wozy Taillarda, widocznie przewiewne, zatruwają już wczesnym wieczorem powietrze na ulicach, ku prawdziwemu utrapieniu przechodniów.

Kradzieże się mnożą. W ostatnich kilku dniach okradziono: fabr. bielizny „Polonja" (ul. Czarnickiego 13.), szkoda około 2500 zł., — wł. dóbr W. Mühlrada (Mickiewicza 50.) — sklep Wimdera (Kopernika). Znaną firmę „Artesia", ul. Mickiewicza 4., okradziono w dzień w porze obiadowej. Sprawcy skradli cenną kurtkę futrzaną oraz 450 zł. w złotych i dolarach

Córka prof. Freuda godną następczynią swego ojca.

ZOSTANIE KIEROWNICZKĄ INSTYTUTU PSYCHOANALITYCZNEGO W WIEDNIU

Wiedeń, w listopadzie.

(=) Gmina miasta Wiednia przeznaczyła obszerną parcelę na budowę nowego instytutu psychoanalitycznego, który ma odpowiadać wszelkim wymaganiom nowoczesnej wiedzy i stać na bardzo wysokim poziomie. Kierownikiem tego instytutu miał zrazu zostać słynny twórca psychoanalizy, profesor uniwersytetu wiedeńskiego, Zygmunt Freud. Ponieważ jednak sędziwy profesor z powodu nadmiaru zajęć nie może objąć tego stanowiska, zostanie ono powierzone jego córce, **Annie Freud**, która przez szereg lat pracowała pod kierownictwem swego ojca i uchodzi mimo młodego wieku **za wybitną siłę naukową.**

Nowy instytut psychoanalityczny ma być przeznaczony dla ubogich a zwłaszcza dla dzieci. Jego celem ma być również **kształcenie psychoanalitycznych lekarzy i wychowawców.**

Marszałek Joffre delożowany.

KŁOPOTY MIESZKANIOWE BOHATERA FRANCUSKIEGO. — W SZPONACH NIESUMIENNEGO KAMIENICZNIKA.

Paryż, w listopadzie.

(=) O ciekawej aferze mieszkaniowej francuskiego bohatera narodowego, marszałka Joffre'a, rozpisują się obecnie gazety paryskie.

Marsz. Joffre wynajmował u pewnego **kamienicznika sześciopokojowe mieszkanie** przy ul. Lorda Byrona. Kamienicznik ów, korzystając z dobroduszności sędziwego żołnierza, niemal co miesiąca **podwyższał mu komorne.** Marszałek znosił to cierpliwie, ale wreszcie, gdy kamienicznik zażądał sumy wprost **horendalnej, stanowczo odmówił.** Wobec tego groziło mu delożowanie z mieszkania.

Aferą tą zajęła się prasa paryska. Zaapelowała do opinji publicznej, nazywając **prawdziwym skandalem**, iż człowiek tego rodzaju może znajdować się **w podobnych kłopotach.** Wobec tego szereg paryskich właścicieli kamienic zaofiarowało **marszałkowi mieszkanie.** Ostatecznie jednak kilkunastu bogatych ludzi złożyło odpowiednią sumę na **budowę willi dla marszałka.** Onegdaj odbyło się właśnie **poświęcenie kamienia węgielnego pod tę willę.**

—o—

Mimochodem.

ZNALAZŁ SIĘ MENTOR.

Lwów, 24 listopada.

Jeden z bardzo młodych, mało poczytnych i właśnie „reorganizowanych" dzienników lwowskich usiłuje nas niekiedy pouczać. Dziękujemy za dobre intencje, ale prosilibyśmy na przyszłość o bardziej szczęśliwe dobieranie przykładów w takich „poglądowych lekcjach". Dziennik ten mianowicie próbuje wykazać, że posiada lepszą służbę informacyjną. Niestety — jakoś na końcu wypada to inaczej.

Przed kilku dniami zdementował z wielkim hałasem informacje nasze o wykryciu szajki fałszerzy biletów kolejowych. Potem jednak przezornie umilkł, przekonawszy się, że opieraliśmy się jedynie na protokołach i dokumentach urzędowych. Byłoby lepiej, gdyby przekonał się o tem przed wydrukowaniem swego dementi.

Wczoraj znów „stwierdził", że nie jest prawdą to, co napisaliśmy o przygotowywanym buncie w Brygidkach. Ale nie spostrzegł, że podając własne informacje, tylko w inne słowa ubrał to samo, co wcześniej przyniosła „Poranna".

Wogóle całe mentorstwo owego dziennika występuje z reguły wtedy, gdy spóźnił się z czemś, a nie chce się do tego przyznać, wtedy staje na koturnach i oświadcza, że — wiedział lepiej. Najgorzej wychodzą na tem czytelnicy, którzy w ten sposób nie dowiadują się niczego.

Hymn na cześć orchidei.

CIEKAWA KSIĄŻKA OGRODNICZA. — ORCHIDEĘ ZNALI JUŻ CHIŃCZYCY. — GRECY UWAŻALI JĄ ZA DOSKONAŁE LEKARSTWO. — NAJPIĘKNIEJSZE STORCZYKI.

Lwów 24. listopada.

(=) Leży przed nami przepiękna książka pt. **„Orchidea"**, której autorem jest ogrodnik francuski, p. **Ksawery Legrand.** Książka ta wyszła niedawno w Paryżu i przedstawia się pod względem zewnętrznym **wprost okazale.** Opatrzona licznemi rycinami jest **istnym hymnem na cześć królowej kwiatów — orchidei.**

Autor prostuje przedewszystkiem mylny pogląd, jakoby storczyk był modnym kwiatem wyłącznie **czasów nowożytnych.** Na piękności orchidei poznano się bardzo dawno temu, bo już **w starożytnych Chinach.** Chińczycy byli pierwszymi, którzy poczęli **uprawiać ten kwiat i uszlachetniać.** Poeci chińscy już w drugiem stuleciu przed Narodzeniem Chrystusa **opiewali storczyki.**

Grecy starożytni nie tyle podziwiali kwiat storczyka, ile raczej cenili — **cebulkę storczykową jako lekarstwo.** — W wiekach średnich, a także z początkiem czasów nowożytnych, rzadko tylko wspominają **dzieła botaniczne o orchideach...** Bądź co bądź już w połowie XVI. wieku znano

11 rodzajów storczyka,

ale tylko takich, które **znajdują się w Europie.** W XVII stuleciu przyszły pierwsze pozaeuropejskie gatunki do nas. Odtąd rozpoczęło hodować ten cudowny kwiat na szeroką skalę, **uszlachetniać go i upiększać przez ciągłe krzyżowania.** Wysyłano nawet osobne wyprawy do krajów podzwrotnikowych celem wyszukiwania **coraz nowych gatunków. Już w XVIII.** stuleciu posiadał londyński ogród botaniczny **15 gatunków najpiękniejszych pozaeuropejskich orchidei. Dziś posiada ich 17-cie tysięcy.**

Do najpiękniejszych storczyków należy wytwór skrzyżowania **„brasavoli"** z białą **„cattleyą"**, co daje **śliczny, jasno - różowy kwiat.** Cudowne jest również skrzyżowanie „brasavoli" z czerwoną „cattleyą", której wynikiem jest **kwiat intensywnie czerwony, ze złotemi przebłyskami.** Ciekawy kwiat wyhodował przed kilku laty pewien ogrodnik londyński: listeczki tego storczyka **poruszają się bez ustanku.**

Wspaniały jest gatunek południowo-amerykański, t. zw. **„Duch święty"**, w którego środku listeczki ukształtowane są najwyraźniej jako **gołąbek z najwidoczniejszą główką, dzióbkiem i rozszerzonemi skrzydełkami.**

Dziś można przez hodowlę oryginalnych storczyków zarobić **wprost bajońskie sumy.** Rozwój hodowli storczyków zaznacza się przedewszystkiem w Anglji, w której wogóle **kultura ogrodnicza stoi niezmiernie wysoko.**

Elektryka, para i benzyna nie wyrugowały konia.

Lwów, 24 listopada.

(y) Żyjemy — jak wiadomo — **w wieku maszyn i techniki.** Elektryka, samoloty, radjo zmieniły całkowicie pojęcia **o przestrzeniach i odległości.** Że jednak najnowsze zdobycze wiedzy nie zawsze dotarły tam, dokąd przedewszystkiem powinnyby się dostać, o tem poucza nas **interesująca statystyka polskiej służby pocztowej.** Z wymownych cyfr wynika, że instytucja, której wartość opiera się przedewszystkiem na szybkiej i sprawnej lokomocji, powierzonych jej przesyłek, **posługuje się dziś jeszcze częściej końmi, niż koleją.**

W obrębie dziewięciu dyrekcyj pocztowych mieści się **4.000 instytucyj pocztowych**, jak urzędy, ajencje i t. p. Do dyspozycji obywatela polskiego stoi **3.400 stacji telegraficznych i 3.500 międzymiastowych stacyj telefonicznych.** Obszar obsługiwany przez poszczególne instytucje pocztowe jest **bardzo różny.** Urząd pocztowy na Polesiu ma do obsłużenia **około 400 km. kw.**, na **Wołyniu przeszło 300 km. kw.**, a w wojew. **nowogródzkiem** — przeszło **200 km. kw.**

Na Polesiu przypada na jedną stację telegraficzną **450 klm. kw.**, a na Wołyniu — przeszło **350 klm. kw.**

Przewóz poczty odbywa się przy pomocy kolei, koni, dróg wodnych i samolotów. Długość połączeń pocztowych kolejowych wynosi **tylko 23.060 km.**, podczas gdy długość połączeń na gościńcach dosięga 23.253 km. **Poczta nasza** w niejednym zakątku kraju gospodarzy, **jak za dawnych lat.** Prowadzi **18 urzędów stajennych**, ma przeszło **1.200 przedsiębiorstw przewozu poczty końmi**, liczących 3.700 wozów, sani, około 1.500 koni. Przewóz poczty w Polsce odbywa się zatem **głównie końmi i koleją.** Drogi wodne są stosunkowo mało wykorzystane, co tłumaczy się słabą rozbudową tej sieci komunikacyjnej. Znacznie użyteczniejsze są natomiast samoloty, które przebywają w ciągu roku z pocztą około 750 tys. km.

KRONIKA

24 Listopada Sobota Jana od Krz., Chr.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANU. SKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Sobota, 24. listopada o godz. 3-ciej „Dziady“, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 24. listopada o godz. 7.30 „Madame Butterfly“, gośc. wyst. Liljany Zamorskiej.

Niedziela, 25. bm. o godz. 3 popoł. „Mysz Kościelna“.

Niedziela, 25. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Tajemnicza Dama“.

Poniedziałek, 26. bm. o godz. 7.30 w „Miłosierdzie“. 50 proc. zniżki.

*

Teatr Wielki daje dziś na popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej po raz ostatni w tym sezonie przepiękne dzieło dramatyczne Adama Mickiewicza „Dziady“ w inscenizacji Stanisława Wyspiańskiego. Początek o g. 3-ciej. Ceny najniższe. — Dziś wieczorem przepiękna, melodyjna, egzotyczna opera G. Pucciniego „Madame Butterfly“ z występującą gościnnie doskonałą tak pod względem wokalnym jak i artystycznym, przedstawicielką partji tytułowej p. Liljaną Zamorską, oraz z pp. Hinglerówną, Bedlewiczem, Kielarskim, Łowczyńskim, Płońskim i reżyserem Tarnawskim na czele. Przy pulcie kapelmistrz Józef Lehrer.

„Mysz Kościelna“ po cenach zniżonych. Świetnie grana przez nasz zespół dramatyczny, znakomita komedja Wł. Fedora „Mysz Kościelna“ ukaże się jutro popołudniu po cenach zniżonych. Główne role odtworzą pp. Jarkowska, Foraska, Dobrzański, Ratschka, Strzelecki i Szyndler. Początek o godz. 3.30 popoł.

„Klejnoty Madonny“, głośna opera Wolfa Ferrari'ego, która święciła tryumfy artystyczne na wszystkich scenach zagranicznych, ukaże się po raz pierwszy w Teatrze Wielkim w pierwszych dniach grudnia. Nad inscenizacją tego niezwykle interesującego pięknego dzieła muzycznego, pracuje znakomity reżyser scen zagranicznych Uiuchanow, a opracowanie muzyczne spoczywa w niezawodnych rękach kapelmistrza opery dyr. Lehrera. Oprócz wszystkich solistów i zwiększonych chórów, w operze tej biorą udział liczne zastępy artystów, orkiestra mandolinistów, orkiestra dęta (na scenie), chór dzieci i t. d. Ogółem przeszło 200 osób. Wielkiem urozmaiceniem tego przedstawienia będzie współudział naszego baletu, który wykona przepiękne tańce układu Józefa Ciesielskiego. Opera otrzyma zupełnie nową szatę dekoracyjną pędzla art. mal. Z. Balka.

*

TEATR MAŁY:

Sobota, 26-go godz. 7.30 wiecz. „Carewicz“. Gość. występ Malickiej i Węgierko.

Niedziela, 25-go bm. o 3.30 popoł. „Powrót do grzechu“. Ceny zniżone.

Niedziela, 25. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Carewicz“. Gośc. występ Malickiej i Węgierko.

Poniedziałek, 26. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Carewicz“. Gośc. wsytęp Malickiej i Węgierko.

*

Prawdziwą biesiadą artystyczną jest przedstawienie „Carewicza“ G. Zapolskiej w Teatrze Małym. Nieprzeciętne walory sceniczne i literackie sztuki, piękna wystawa dekoracyjna i kostjumowa, a głównie pierwszorzędna obsada ról z uroczą Malicką i nieporównanym Węgierko, oraz silnym w wyrazie dramatycznym dyr. Czarnowskim na czele świetnie wyreżyserowanego zespołu, składają się na pełny sukces tego niepowszedniego przedstawienia, gorąco oklaskiwanego co wieczór przez licznie zebraną publiczność.

W niedzielę popołudniu w Teatrze Małym dany będzie po cenach zniżonych „Powrót do grzechu“, pełna humoru i komicznych sytuacji komedja St. Kiedrzyńskiego, z występem nieporównanej pary artystów warszawskich Marji Malickiej i Aleksandra Węgierko. Początek tego przedstawienia punktualnie o 3.30 popołudniu.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Wiera Mircewa“.

Zakochany służący kliniki ginekologicznej — odebrał sobie życie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY UCZENICY NA CMENTARZU ŁYCZAKOWSKIM.

Lwów, 24. listopada.

(—) Ub. nocy w pobliżu kliniki ginekologicznej przy ul. Pijarów, **pozbawił się życia wystrzałem rewolwerowym w skroń 22-letni Antoni Korkowski, służący tej kliniki.** Denat zakochany był w pewnej dziewczynie, mieszkającej obecnie w Tarnowie. Odmowę wzajemności tak sobie wziął do serca, że postanowił odebrać sobie życie. — Zwłoki jego odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

Wczoraj w południe wydarzył się na cmentarzu Łyczakowskim wypadek **zamachu samobójczego.** 16-letnia uczenica N. S., **zażyła większą dozę kwasu solnego.** Pierwszej pomocy udzieliło jej Pogotowie, poczem odwiozło ją do szpitala powszechnego. Przyczyny desperackiego kroku na razie nie zdołano ustalić.

Zmierzch świetności lwowskich kasiarzy.

POLICJA I „CZUWAJE“ PILNUJĄ KAS UBEZPIECZONYCH, A W NIEUBEZPIECZONYCH NIEMA ANI GROSIKA.

Lwów, 24. listopada.

(—) Kasiarze lwowscy, którym conocna kontrola kas w większych instytucjach ogromnie utrudnia pracę, nie dają jednak za wygraną i wyszukują takie **instytucje czy firmy, które swych kas nie zgłosiły do kontroli.**

I tak ub. nocy niewyśledzeni na razie włamywacze po zrobieniu otworu w piwnicy **dostali się do lokalu biurowego reprezentacji kapeluszy wiedeńskich Hückla** pod firmą Stand-Kalisch i Waldman przy **pl. Gołuchowskich 11,** gdzie rozpruli w precezyjny sposób kasę ogniotrwałą. Wściekłość włamywaczy musiała być wielka, gdy **ujrzeli, że żmudna ich praca poszła na marne, albowiem w kasie nie znaleźli ani grosza.**

AVENUE: „Za więziennym murem“.
CHIMERA: „Serca na uwięzi“.
FATAMORGANA: „Książę czy błazen“.
GRAŻYNA: „Spowiedź szesnastoletniej.
CASINO: „Ludzie podziemni“.
COLOSSEUM: „Kobieta z lampartem“.
KOPERNIK: „Ramona“ (Biały orzeł).
LEW: „Jad Miłości“.
LUNA: „Czerwonoskóry Rycerz“.
MARYSIEŃKA: „Ramona“ (Biały orzeł).
OAZA: „Gdy wiosna życia przemówi“.
PALACE: „Pandora“.
PASAŻ: „Atlantyda“.
UCIECHA: „Tragedja łodzi podwodnej“.

—o—

WŁODZIMIERZ GAJDAROW ukaże się w dniu **2. grudnia br.** o godz. 12-tej w południe na ekranie kina „Palace“ we wspaniałym 10-cio aktowym dramacie pt. **„Kochanka oficera ochrany“** na poranku kinematograficznym, urządzonym przez **Klub sportowy Policji Państwowej** na dochód „Gwiazdki“ dla sierót po funkcjon. P. P. Ponadto wyświetlona zostanie dodborowa komedja i tygodnik aktualności. Bilety po znacznie zniżonych cenach do nabycia w dniu poranku przy kasie kina „Palace“.

—o—

ZŁOTY MEDAL PROF. BALZERA.

Lwów, 24. listopada.

Uroczystość wręczenia **złotego medalu,** bitego na cześć prof. Oswalda Balzera, odbędzie się we wtorek dnia 4. grudnia 1928 r. o godz. 11 przedpołudniem w Auli Uniwersyt. Lwowskiego. Wszystkim prenumeratorom rozesłano już zamówione medale, oraz zaproszenia na uroczystość. Gdyby jednak kto z PP. Subskrybentów nie otrzymał dotychczas medalu lub zaproszenia, raczy bezzwłocznie **skierować reklamację do Komitetu (Muzeum Narodowe im. Kr. Jana III. we Lwowie, Rynek 6.).** Spóźnione reklamacje mogłyby, ze względu na przepisy pocztowe, pozostać nieuwzględnione. Pod powyższym adresem można także nabywać medale bronzowe, których pozostała jeszcze szczupła ilość po cenie 10 zł. za egzemplarz.

—o—

VII. Odcinek Obrony Lwowa na Zamarstynowie, w 10-letnią rocznicę Obrony Lwowa, urządza w niedzielę 25 bm. Uroczysty Wieczór w sali miejscowego budynku gminnego, staraniem T. i Ch. L. Początek o godzinie 6-tej wiecz. Wzywa się zatem Obrońców VII. Odcinka jak również miejscowych obywateli do jak najliczniejszego jawienia się na uroczystym wieczorze.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. Szczególne zainteresowanie w kulturaln. sferach naszego miasta wzbudza Wystawa bieżąca w Towarzystwie P. S. P. (Gmach Muzeum Przemysłowego — wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1. II. piętro). Zainteresowanie to jest zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, że wybija się ona zarówno poziomem jak i odrębnością indywidualności twórczych na niej reprezentowanych. Impresjonizm tatrzańskich motywów Gałka, subtelna nastrojowość obrazów p. Gizbertowej, twórczość Wygrzywalskiego (syn), walory kolorystyczne Grotta i Janowskiego, pociągają ku sobie ludzi, dla których sztuka jest wciąż jeszcze wartością wiecznie żywą. Wystawa jest otwartą codziennie od godz. 10 rano do 15. popoł.

Ogólne zgromadzenie programowo budżetowe Komitetu Woj. LOPP. we Lwowie, odbędzie się d. 29. bm. tj. czwartek, o godz. 11 w sali sesyjnej Województwa, I. p.

(.) **Delegat Lwowa na konferencji sanitarnej w Warszawie.** W dniach od 3. do 7. grudnia br. odbędzie się w Państwowej Szkole hygjeny w Warszawie konferencja w sprawie ulepszenia statystyki sanitarnej dużych miast. W czasie konferencji odbędzie się kurs dla statystyków, oraz wygłoszony będzie szereg wykładów, między innymi wykładać będzie b. minister dr. Chodźko. Zarząd miasta Lwowa wysyła na tę konferencję jednego z delegatów magistratu.

Ogłoszenie! Rektorat Politechniki Lwowskiej podaje do wiadomości, że wykład P. Prof. Ant. Wereszczyńskiego o Lidze Narodów, zapowiedziany na dzień 18. bm., następnie odwołany, wygłoszony zostanie 2. grudnia 1928 r. (niedziela) o 11-tej przed poł. w sali Politechniki.

Związek Stomatologów Lwowskiej Izby Lekarskiej. Zebranie naukowe odbędzie się 26. bm. (poniedziałek) o 19½ w sali wykładowej Instytutu Dentyst. Zielona 5 a. Porządek dzienny: Pokazy i referaty pana E. Riefenstahla z Berlina, przedstawiciela firmy S. S. White: 1) O porcelanie plastycznej; 2) Nowsze amerykańskie narzędzia. 3) Ewentualne wnioski wyłonione z inicjatywy obecnych.

Niedzielne popularne wykłady z higjeny. W niedzielę 25. bm. odbędzie się w sali Kina „Marysieńka“ (pla cSmolki) Wykład Dr. Hojnackiego: O chorobach wenerycznych i ich skutkach u kobiet. (Wstęp wyłącznie dla kobiet). Początek punkt. 11 przedpoł. W najbliższą niedzielę rozpoczyna się serja wykładów „Z higjeny płuc“.

Zebranie członków Chrześc. Zw. Zaw. Maszynistów i Palaczy odbędzie się 25. bm. we Lwowie, ul. Gródecka 2 b. „Dom Katolicki“.

Staraniem Koła rodzicielskiego I. seminarjum żeńsk. im. A. Asnyka będzie wyświetlony w niedzielę dnia 25. bm. w kinie „Lew“ o godz. 11.30 znakomita komedja 8 aktowa z dawno niewidzianym ulubieńcem młodych i starszych Jacke Cooganem w głównej roli pt. „Cohn i Coogan“. Bilety wcześniej do nabycia w firmie E. Hawranek, pl. Marjacki 10., w dzień przedstawienia przy kasie kina „Lew“.

„Tresowane Dusze“, sztuka w 3 akt Gabrjeli Zapolskiej, ukaże się w niedz. 25 bm. na scenie „Gwiazdy“ (Franciszkańska 7.), której zarząd otrzymał pozwolenie na wystawienie tej sztuki od dyr. Inst. Literackiego „Lektor“, z przeznaczeniem procentu autorskiego na rzecz Funduszu inwalidów, wdów i sierót po członkach Stow. „Gwiazda“. „Tresowane Dusze“ — to walka dusz czystych i wzniosłych ze światem nawskroś zmaterjalizowanym. Zespół „Sceny Gwiazdy“ opracował tę sztukę sumiennie i z pełnem zrozumieniem i zalicza ją do najlepszych w swoim repertuarze. W przerwach koncertuje Orkiestra symf. Stow. „Gwiazda“, pod dyrekcją prof. K. Abratowskiego. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni Fr. Pitołaja, Łyczaków 11. Pocz. o godz. 7-mej punktualnie.

Lwowskie Tow. Fotograficzne. Na zebraniu poniedziałkowem wygłosi inż. Romer referat pt. „Z techniki przetłoków“. Początek o godz. 18.30.

Zmarli we Lwowie: Wilhelm Kamen lat 72, Rozalja Praczuk lat 68, Jadwiga Szewczuk lat 25, Marja Bułat lat 52, Zenobja Sprinzowa lat 59, Jan Kaczmar lat 37, Zofja Bujnowska lat 21, Marcin Falandysz lat 26, Ilko Kułyk lat 62, Marek Łuszczak lat 64, Marja Maciuk lat 22, Marek Nalewajczuk lat 40, Józef Pohorecki lat 58, Hryńko Kołasa lat 60, Władysława Kudlicka lat 19, Michał Batich lat 26, Piotr Kogut lat 24, Emil Podwysocki lat 23, Kazimiera Ling lat 48, Anna Herzel lat 30, Antoni Klimek lat 35, Michał Kuśnierczyk lat 61, Samuel Wolfthal lat 59, Szarlota Letzter lat 40. Schifra Menkes lat 86, Rózia Sohn lat 07, Julja Bukalska lat 79, Zygmunt Janicki lat 25, Franciszek Krzemchel lat 70, Józef Marchwieński lat 43, Czesław Urbanowicz lat 15, Bazyli Gąsiecki lat 60, Stanisław Sołtys lat 44. Zygmunt Jaworski lat 37.

(—) **Włamania i kradzieże.** Leon Radziwił zam. przy ul. Śnieżnej 7, doniósł policji, że nieznani sprawcy włamali się na strych i skradli na jego szkodę bieliznę wartości 300 zł. — Z fabryki Oslejd na Bogdanówce 9, skradziono wczoraj po włamaniu się maszynę do pisania oraz inne rzeczy wartości 500 zł.

(—) **Przejechanie przez auto.** U wylotu ul. Leona Sapiehy i Potockiego auto nr. 8320 prowadzone przez szofera Kazimierza Ziembę, potrąciło Kazimierę Zubrzycką, której pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe.

(—) **Krwawa bójka przy ul. Kordeckiego.** Wczoraj popołudniu na ul. Kordeckiego Antoni Frytuła zadał nożem trzy pchnięcia Marjanowi Swobodzie, którego w groźnym stanie odwieziono do szpitala. Frytułę aresztowano.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj Stefanję Ługównę, służącą, która na szkodę swej chlebodawczyni Rozalji Piasecznej, zam. przy ul. Marka 8, skradła kołnierz futrzany.

—o—

ANGIELSKI IMPORT DO POLSKI.

Z każdym dniem Anglja coraz więcej interesuje się rynkiem polskim, wprowadzając do kraju rozmaite wyroby swego przemysłu i artykuły kolonjalne ze swych bogatych kolonji.

Pomiędzy ostatnimi wydatne miejsce zajęła herbata, wśród której w obecnym czasie wybija się na czołowe stanowisko jedna z największych firm na świecie handlu herbatą „J Lyons Co C-ie“ w Londynie, a to dzięki swym niezrównanym mieszankom, nieustępującym w niczem dawnej herbacie rosyjskiej, znanej przecież ze swego smaku i dobroci. Dzięki właśnie tym zaletom, herbata Lyons'a znajduje chętnych nabywców w kraju, co nie jest dziwnem, ponieważ znana była przed wojną w b. zaborze austrjackim i pruskim, a nawet w Rosji, gdzie w Petersburgu wielkie cukiernie zagraniczne, jak Café de Paris sprowadzały dla swej wytwornej klienteli herbatę Lyons'a.

—o—

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F.“.

—o—

Z kraju.

Nadużycia w elektrowni krakowskiej. W związku ze śledztwem prowadzonem w sprawie nadużyć w elektrowni miejskiej w Krakowie zawieszono w urzędowaniu dyrektora elektrowni Bielińskiego i jednego z urzędników.

Ze sportu.

Jeszcze raz Pogoń-Czarni.

W NIEDZIELĘ O 11-TEJ RANO.

Lwów, 24. listopada.

Lwowscy piłkarze mają jutro jedną z wielkich atrakcyj. Jest nią spotkanie **Pogoń-Czarni**, którego siła atrakcyjna przewyższa wciąż jeszcze **wszelkie inne imprezy. Od 13-tu już lat** starają się Czarni przerwać zaczarowany krąg niepowodzeń, z jakiemi spotykają się ustawiecznie **przy zawodach z Pogonią.** Dotychczas wysiłki te okazały się **bezowocne.** Nawet w chwilach, w których zdawało się, że są **najdogodniejsze,** by odwiecznemu rywalowi swemu odwdzięczyć się za wszystkie „krzywdy“, zawsze jakoś Czarnym się **nie szczęściło** i Pogoń znów wysuwała się **na czoło lwowskiego piłkarstwa.** Tak było też i w roku bieżącym. W sezonie letnim ogólnie liczno się **z porażką Pogoni,** znajdującej się w bardzo słabej formie. Zwycięstwo jej w stosunku **4:0** było **olbrzymią niespodzianką** nietylko dla sympatyków Czarnych, ale i **zwolenników Pogoni,** którzy do drużyny swej nie mieli zbyt **wielkiego zaufania.** Dziś sytuacja przedstawia się **nieco odmiennie.** W obozie Pogoni panuje **optymizm.** Przyjęło się tam zdaje się zapatrywanie, że Pogoń jest dla Czarnych „tabu“ i nawet w słabej formie da sobie z lokalnym swym rywalem radę.

Mamy wrażenie, że tym razem **nastąpi rozczarowanie.** Lekceważenie Czarnych byłoby **conajmniej fałszywą oceną sytuacji.** Kalkulacje oparte bowiem o trzy ostatnie klęski doprowadzić muszą **do mylnych wniosków.** Czarni wprawdzie **trzykrotnie z rzędu przegrali, niemniej jednak wykazali w ostatnich zawodach wielkie walory,** które powinne wystarczyć **do pokonania Pogoni,** tembardziej, że forma jej, wykazana choćby **na zawodach z Lechją,** pozostawia b. wiele **do życzenia.** Nie należy zapominać, że Pogoń od szeregu już tygodni nie grała, co napewno nie przyczyni się do podniesienia słabej jej **kondycji fizycznej.** Czarni są obecnie **w pełni formy,** a co ważniejsze, dyszą **chęcią rehabilitacji** ostatnich porażek i **wiosennej klęski.** Gra toczyć się będzie zresztą **o wielką stawkę, bo o szóste miejsce w tabeli ligowej.** Czarni mogą w razie zwycięstwa wywindować się przed swego rywala, a to samo już wystarcza, by **dodać im animuszu i ambicji.** Z drugiej jednak strony nie ulega wątpliwości, że i Pogoń zdaje sobie sprawę **z sytuacji** i zapewne pobudzi ona ją do **specjalnego wysiłku,** któremu nie stanie nawet na przeszkodzie **uroczystość „Katarzynki“, odprawiana akurat w sobotę wieczorem przed zawodami.**

Zawody zapowiadają się zatem **bardzo interesująco** i zwabią napewne na boisko Czarnych **cały piłkarski Lwów.** Mecz odbędzie się w niedzielę o 11-tej rano.

Nie Matkowski lecz Małkowski.

Chochlik drukarski spłatał nam wczoraj **przykrego figla,** przemieniając **nazwisko zasłużonego twórcy i działacza ruchu Harcerskiego śp. Andrzeja Małkowskiego** na Matkowski.

Z NARCIARSTWA.

Karpackie Towarzystwo Narciarzy urządza we wtorek, 27. bm. o godz. 20 w lokalu swoim ul. Sokoła 4, II. p. wieczór przezroczy narciarskich z Karpat Wschodnich. Goście mile widziani.

Dyżury Twa odbywają się stale we wtorki i czwartki od godz. 19—20 przy ul. Sokoła 4, II. p.

Mistrz szachowy świata Aljechin

przybywa do Lwowa.

Lwów. 24 listopada.

Mistrz szachowy świata dr. Aleksander Aljechin w swem tournee po Polsce w pierwszych dniach grudnia da we Lwowie seans gry zbiorowej — jednoczesnej. Pisemne lub osobiste zgłoszenia reflektujących na grę z Mistrzem lub też na przypatrywanie się (tzw. „kibicowanie“) przyjmuje codziennie sekretarjat Lwowskiego Klubu Szachistów w kawiarni „Centralnej“ pl. Halick: 7. od godz. 19-tej —21-ej do dnia 27 bm. włącznie.

—o—

Strzały w powietrze

nie wywierają wrażenia...

Lwów, 24. listopada.

(—) Przedwczoraj wieczorem około godziny 10-tej w gminie Biłka szlachecka st. poster. Bronisław Duda, będąc na patroli, spotkał na drodze grupę miejscowych parobków. Gdy przeszedł obok nich z grupy tej rzucono na niego kołem, poczem wszyscy poczęli uciekać. Post. Duda chcąc przytrzymać sprawców, strzelił w powietrze na postrach, ale bez skutku, gdyż sprawcy mimo to zbiegli.

—o—

Życie gospodarcze.

„Głód gotówkowy“.

CO MÓWI DYR. A. KOLISCHER. — CZY ZMNIEJSZYĆ PRODUKCJĘ? — NADMIERNE CIĘŻARY SPOŁECZNE. UWIĘZIONE OGROMNE KAPITAŁY. — O REFORMĘ SYSTEMU PODATKOWEGO! — JESTEŚMY NA DOROBKU, ZATEM OSTROŻNIE Z WYDATKAMI!

Lwów, 24. listopada.

„Głód gotówkowy“ — ta choroba trawiąca nasz organizm, trwa nadal, z niezmienionem nasileniem, dając się coraz dotkliwiej we znaki sferom handlowym i przemysłowym całego państwa.

Na ten, wciąż niestety aktualny temat, udzielił nam bardzo ciekawych uwag p. **inżynier Arnold Kolischer, dyrektor naczelny S. A. „Pezet“.** Wywody inż. Kolischera, cenionego znawcy zagadnień ekonomicznych, odznaczające się bystrem a trafnem ujęciem całego obrazu obecnej sytuacji, zainteresują niewątpliwie najszersze koła naszych czytelników. A to tembardziej, że p. inżynier Kolischer, z właściwą mu odwagą w jasnem postawieniu każdej kwestji, nietylko wskazuje na przyczyny, które złożyły się na wytworzenie obecnego stanu rzeczy, lecz równocześnie, niby doświadczony lekarz, wytyka drogę, po której iśćby należało, by w bliższej czy dalszej przyszłości doprowadzić życie ekonomiczne do koniecznej równowagi.

Ciasnota gotówkowa — mówił nasz informator — wywołaną została przez następujące okoliczności:

Przemysł nasz, zachęcony do tego przez zupełnie miarodajne czynniki, przystąpił do

wzmożenia i racjonalizacji produkcji,

licząc na uzyskanie długoterminowego kredytu. Niestety, rachuby te

zupełnie zawiodły,

skutkiem czego uwięziono na czas dłuższy duże kapitały, wyłożone przez przemysłowców na inwestycje, względnie na racjonalizację przemysłu. Toż samo dotyczy w równej mierze i

przemysłu budowlanego,

który zmuszony był posługiwać się kredytem krótkoterminowym, co oczywiście uważać się musi za zupełnie nieekonomiczne i nie racjonalne.

Zmniejszenie czy ograniczenie produkcji trudno uważać jako właściwy i celowy środek zaradczy. Jasną jest bowiem rzeczą, że ograniczenie produkcji w przedsiębiorstwach obliczonych i urządzonych na produkcję większą, musi pociągnąć za sobą

podrożenie kosztów produkcji,

co znów odbija się ujemnie na cenach wyprodukowanego materjału, utrudniając jeśli nawet nie uniemożliwiając wprost konkurencję z innemi przedsiębiorstwami, pracującemi „pełną parą“, tj. bez zmniejszenia dotychczasowej maksymalnej produkcji.

Przytem nie wolno nam zapominać o tem, że każde ograniczenie produkcji

pociąga za sobą zwiększenie się liczby bezrobotnych,

co jest zawsze objawem niepożądanym i groźnym.

Drugim, niemniej ważnym powodem „głodu gotówkowego“ są

wysokie ciężary ubezpieczeń społecznych.

Wszelkie ubezpieczenia społeczne są niewątpliwie rzeczą **słuszną i potrzebną.** Ale już niejednokrotnie i z wielu stron zwracano uwagę — niestety nadaremnie! — że

po drodze rozwoju ubezpieczeń społecznych kroczymy w tempie zanadto szybkiem.

Pamiętajmy o tem, że jesteśmy biedni, że daleko nam jeszcze do dobrobytu, że Państwo nasze znajduje się dopiero na dorobku. Więc w dziedzinie ubezpieczeń społecznych wskazany i konieczny jest

właściwy umiar,

dostosowany do naszych rzeczywistych warunków.

Już obecnie możemy stwierdzić, że instytucje ubezpieczeń społecznych zbierają

ogromne kapitały.

I na cóż obracają owe pieniądze? Albo — jak Kasy Chorych — lokują je w budowlach, potrzebnych dla ich celów, — albo znów, jak Zakład ubezpieczeń od wypadków, czy Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych,

pożyczają te znaczne sumy

za zgodą rządu właśnie innym instytucjom dobra publicznego. Zasadniczo jest to rzeczą bardzo chwalebną, bo w ten sposób popiera się wydatnie ruch budowlany. Ale faktem jest i pozostaje, że tą drogą

wycofuje się z obiegu w kraju bardzo poważne kwoty,

co przy tak szczupłym obiegu środków pieniężnych przyczynia się bardzo wydatnie do

wzmożenia ciasnoty pieniężnej.

Trzecią wreszcie przyczyną obecnego stanu, a największą może bolączką naszego przemysłu, są

nadmierne podatki,

pod któremi ugina się nasz handel i przemysł.

Ratujmy drobne rękodzieło!

APEL MAJSTRÓW SZEWSKICH DO POLSKIEGO SPOŁECZEŃSTWA.

Lwów, 24. listopada.

Zwracamy się z apelem do PT. Publiczności, aby ta sklerowywała swe zapotrzebowania do **szewców miejscowych.** Popierając nas, **popiera się przemysł krajowy i daje mu się możność rozwoju,** przez co podnosi się stan rzemieślniczy **i umacnia byt państwowy.** Konkurencja obuwia zagranicznego stacza z dnia na dzień coraz **głębiej w przepaść przemysł rodzimy,** odbiera pracę tysiącom rąk bezrobotnych, którzy bez pracy **stają się podatnym materjałem agitacji wrogich elementów państwowości polskiej.** Zalew zagranicznej tandety doprowadził do ruiny majątkowej i moralnej tysiące rodzin szewskich. Publiczność, **zamiast** poprzeć rękodzieło rodzime, rozchwytuje obcy towar, nie bacząc na to, że sprzeciwia się to przedewszystkiem patrjotyzmowi, którego sobie najgorszy nawet Polak nie odmawia, powtóre znamionuje brak zrozumienia dla niedoli współobywateli. Niegdyś bogaci majstrowie szewscy, posiadający do niedawna sklepy przy ulicach pryncypalnych, musieli ugiąć się pod naporem obcej konkurencji **i stali się dziś jedynie lataczami obuwia starego.** Brak pracy u szewców stał się tradycyjnym, on to spowodował, że najwięcej rodzin szewskich znajduje się pod grozą **utraty dachu nad głową z powodu niemożności opłacenia komornego.** Chcemy jeszcze zwrócić uwagę PT. Publiczności, że zagraniczna konkurencja nie tylko nas szewców zepchnęła na dno nędzy, ale ona także podkopała **nasz przemysł fabryczny,** dowodem tego nieczynność wielu fabryk obuwia. Chcemy jeszcze przypomnieć **czasy wojenne,** kiedy to zagranicznego obuwia nie było, **wtedy publiczność nauczyła się cenić rękodzielnika polskiego, ale niestety na krótko.** W owym to czasie rękodzielnik ocalił nie jedną rodzinę od przeziębienia, przerabiając ze starych materjałów w braku skóry. Wtedy każdy rękodzielnik był wybawcą, a dzisiaj nikt nie pomyśli o tem, czy — i jak może istnieć tysiące rodzin szewskich, nie tylko w samym Lwowie, lecz we wszystkich miastach Polski — bez pracy.

Zwracamy się zatem do PT. Publiczności z usilnym apelem, ażeby PT. Publiczność zechciała nam przyjść z pomocą, umożliwiając nam zarobek, co przy trochę dobrej woli da się łatwo uczynić.

Miast do bazaru sklepowego, niech każdy śpieszy do szewca, jest to przecież obowiązkiem każdego prawego Obywatela—Polaka.

Cech m. szewskich we Lwowie.

Gruntowna reforma naszego systemu podatkowego

jest rzeczą pilną i niezbędną. Na tym punkcie wszyscy jesteśmy zgodni; nawet rząd nasz i doradca finansowy p. Devey przyznają konieczność takiej reformy.

Przy obecnym systemie podatkowym nie można marzyć o należytym, pełnym rozwoju przemysłu i handlu, zwłaszcza, że

widoki na uzyskanie długoterminowego kredytu są zgoła niewesołe.

Kredyt taki bowiem możnaby uzyskać dopiero po otrzymaniu przez Państwo znaczniejszej pożyczki zagranicznej, co — jak obecnie — wydaje się rzeczą niełatwą.

Zdaniem wybitnych ekonomistów, należałoby

w budżecie państwowym poczynić znaczne oszczędności.

Jesteśmy, prawda, wielkiem mocarstwem. Ale nie wolno nam zapominać, że Polska, wyniszczona wojnami, znajduje się

dopiero na dorobku,

że zatem z wydatkami należałoby być bardzo ostrożnym **kr.**

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 23. listopada.

Ceny ziemiopłodów utrzymane. Ruch mały.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 23. listopada.

Na Giełdzie akcyjnej kursa kształtują się zwyżkowo, z wyjątkiem Dolarówki, która znowu gwałtownie spadła w cenie. Zainteresowanie dla Chodorowa, Gazów, Gazoliny i Chybia. Tendencja chwiejno zwyżkowa, usposobienie ożywione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23. listopada. (Tel. G. P.) 5-prc pożyczka dolarowa 89, 5-prc. pożyczka konwersyjna 67, 5prc. pożyczka kolejowa 1925 60, 6-prc. pożyczka dolarowa 85, 10-prc. pożyczka kolejowa 102.50, 8 prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Rolnego 94, 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94, 4 prc. pożyczka inwestycyjna 116.75,

Waluty i dewizy Dolary 8.86.50, Holandja 357.15, Londyn 43.14, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.76, Praga 26.36, Szwajcarja 171.30, Włochy 46.62

Warszawa, 23. listopada. (Tel. G. P. Bank Dyskontowy 134 i pół, Bank Handlowy 120, Bank Polski 175, Bank Przemysłowy 108, Bank Zw. Sp. Zar. 81, Spies 20? Częstocice 50, Warsz. Tow. cukr. 47, Węgiel 91 i pół, Cegielski 42 i pół, Modrzejów 38 i pół, Ostrowiec 100, Rudzki 40, Starachowice 40, Haberbusch 215.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 23. listopada. (Tel. G. P.) Żegluga Polska 12 i pół, Zieleniewski 148, Parowozy 30, Siersza gór. 280, Chybie 73, Firley 60.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 23. listopada. (Tel. G. P.) Paryż 20.29.25, Londyn 25.18.75, Nowy Jork 5.19.25, Belgja 72.20, Włochy 27 21 Hiszpanja 83.72.50, Holandja 208.50, Berlin 123.77, Wiedeń 73.00, Sztokholm 138.87.50, Oslo 138.50, Kopenhaga 138 50. Sofja 3.75.50, Praga 15.40, Warszawa 58.25, Bukareszt 3.12.50, Budapeszt 90.56, Białogród 9.12.75, Ateny 6.72 50, Konstantynopol 2.61, Helsingfors 13.09.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 23. listopada. (Tel. G. P.) Amsterdam 285 06, Belgrad 1248, Berlin 169.27.50, Bruksela 98.73.75, Budapeszt 123.85, Bukareszt 4.26.75, Kopenhaga 189.25, Londyn 34.44 5/8, Madryt 114.45, Medjolan 37.21.75, Nowy Jork 709.95 Oslo 189.25, Paryż 27.73.50, Praga 21.03.75, Sofja 5.11.25, Sztokhol 189.85 Warszawa 79.87, Zurych 136.74, Amerykańskie 707.70, Niemieckie 169.00. Jugosłowiańskie 12 40 i pół, Czeskie 21.01.50 Węgierskie 123.88, Szwajcarskie 136.40 Renta majowa 0.75, Renta lutowa 0.74. Bankverein 25 70, Bodenkredit 109 70 Kreditanstalt 59.00, Kompas 0.77, Länderbank 29.50, Kolej półn. 1185, Czerniowce 79.75, Austr. okr. państw. 25.75, Kolej południ. 13.35, Goleszów 453, Cement 117 i pół, Browary 175, Alpiny 43.95, Berg u. Hutten 854. Krupp 12.60, Rima 118.50, Skoda 293.50, Zieleniewski 135, Fanto 7, Karpaty 19.75, Galicja 60.60 Schodnica 10.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 23. listopada. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485.01, Kanada 484.18, Holandja 12.08 09, Francja 124.12, Belgja 34.892 Włochy 92.58, Niemcy 20.351, Szwajcarja 25..188, Hiszpanja 30.085, Danja 18.193 Szwecja 18.145, Norwegja 18 193, Helsingfors 192.67, Praga 163.68. Wiedeń 34.51 Warszawa 43.26.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 24. listopada.

Tendencja chwiejna. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.25—8.87.50, dolary kanad. 8.81.25—8.81.50, korony czeskie 0.26.25—1.25.50, szylingi austr. 1.25.50—1.26.00, leje 0.05.00—0.05.50, frank francusk 0 1.50 0 3.75 franki szwajcarskie 1.71.50—1.71.75, funty szterlingi 43.40.00—43.70 00, czerwieńce sow. za jeden 19.00—20 00.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 31 40.00—31 70 00 20 marek niem. 42.40.00—42.70.00, 10 rubli ros 46.70—47 00.

SREBRO: Kor. austr 0 69 00—0 70 00 5 kor. austr. 3.60 00—3.65.00, flor. austr. 1.80—1.85, ruble rosyjskie 3.00—3.10, kopiejki za rubel 1.50—1.55.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota 24. listopada 1928.

Warszawa (1111) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 18.00 Program dla dzieci pt. Św. Mikołaj, 20.30 Operetka „Domek trzech dziewcząt“, muzyka F. Schuberta 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z rest. „Oaza“.

Kraków (566) 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.

Poznań (344) 20.30 „Domek trzech dziewcząt“, 22.30 Wieczór kabaretowy, 24.00 Koncert nocny firmy „Philips“.

Katowice (422) 20 30 Transmisja z Warszawy, Operetka „Domek trzech dziewcząt“ Fr. Schuberta.

Wilno (435) 19.30 Transmisja z Warszawy, 20.00 Transmisja z Warszawy, Koncert oraz komunikaty.

Królewiec (303) 21.00 Występ gościnny opery berlińskiej „Der Vetter aus Dingsda“ operetka w 3 aktach Kunneckiego, 23.00 Muzyka taneczna.

Lipsk (365) 20.00 Koncert zespołu śpiewaczego. W programie Palestrina, Bach i Wolf.

Sztuttgart (379) 19 30 Koncert poświęcony Mozartowi. Orkiestra Filharmonji Sztuttgarckiej. 23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Tuluza (391) 20.30 Fragmenty z opery „Aida“ Verdiego, 21.00 Fragmenty z opery „Traviata“ Verdiego.

Frankfurt (428) 20.15 Występ gościnny Roberta Koplla.

Rzym (447) 20.45 „Siostra Angelika“, opera liryczna Pucciniego.

Berlin (483) 21.00 „Georg Kaiser“, audycja z okazji 50-lecia urodzin autora.

Wiedeń (517) 19 10 Cykl pieśni Schuberta, „Piękna młynarka“ wyk. Hans Duhan, 20.20 Wieczór popularny.

Kowno (2000) 19.30 Transmisja z Opery Państwowej „Rycerskość wieśniacza“ opera Mascagniego.

*

Niedziela, 25 listopada 1928.

Warszawa (1111) 15.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 18.00 Koncert popularny P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 20.30 Transmisja z Krakowa (R. Strauss). 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“.

Kraków (566) 18.00 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy. 20.30 Koncert wieczorny poświęcony twórczości Straussa. (Recytacja, śpiew, fortepian).

Poznań (344) 15.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy. 20.30 Koncert muzyki polskiej. (Transmisja z Auli Uniwersytetu Poznańskiego).

Katowice (422) 12 10 Koncert popularny z udziałem zespołu instrum. „Polskie Radjo Katowice“. 15 15 Transm. koncertu symfonicznego z Filharmonji war-

szawskiej. 18.00 Koncert popularny z udziałem orkiestry mandolinistów. 20.30 Transmisja koncertu wiecz. z Warszawy.

Wilno (435) 12.10—19.00 Transmisja z Warszawy.

Królewiec (303) 16.30 Koncert radjoorkiestry. W programie: Mozart, Beethoven, Brahms, Liszt.

Wrocław (322) 20.15 Koncert Filharm. Śląskiej.

Lipsk (365) 16.00 „Śmierć Magdalenki", sztuka w 2 aktach. 17.00 Koncert muzyki staroangielskiej. 21.00 „Fryderyk i Anna" sztuka Kaisera.

Hamburg (394) 14.00 Program dla dzieci. 18.30 Koncert kameralny.

Frankfurt (428) 17.00 Koncert radjoorkiestry. Muzyka Wagnerowska.

Brno (441) 19.00 Transmisja z teatru miejskiego. „Aida" opera Verdiego.

Langenberg (468) 13.00 Koncert kwartetu smyczkowego Kleemeann. 18.40 Z cyklu „Edyta Talmudu".

Wiedeń (517) 10.20 Koncert chóru chłopców wiedeńskich. 19.30 Goethe w pieśni. Koncert A. M. Lischke. Pieśni Schuberta, Beethovena, Wolfa i innych.

OGŁOSZENIA.









Powiatowa Kasa Chorych
Kamionka Strumiłowa.
L. 3431.

23. listopada 1928.

OGŁOSZENIE.

Z grupy pracodawców i ubezpieczonych wpłynęło po jednej liście, przeto wybory do Rady Kasy się nie odbędą, a główna Komisja Wyborcza uznała zapodanych kandydatów za wybranych.

Przewodniczący Zarządu
9734 Talaga Paweł, w. r.

Humor.



WYMOWNE POWIEDZENIE.

— Dlaczego kochana pani nie przystąpi do naszej Ligi obrony praw kobiecych?

— Bo — nie potrzebuje!...

FEJLETON „GAZETY PORANNEJ" z 25. XI. 1928

G. G. TOUDOUZE 30

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychłowskiego.

——oo——

Uśmiechnąłem się i zostawiając na miejscu mój aparat elektryczny, poszedłem za Forsterem, który wyszedłszy z tej dużej sali na międzypokładzie, począł się drapać po schodach na górę. Owinąłem się szczelnie w moje futro, nacisnąłem na uszy czapkę ze skóry renifera i wyszedłem na pokład.

Powietrze było czyste, mroźne; zorza północna rzucała łagodne, feeryczne blaski na całe otoczenie. Niesamowity wprost był widok tego autentycznego galjonu, tego muzealnego zabytku, tkwiącego na swym lodowym piedestale pod niebem podbiegunowem.

Forster postąpił parę kroków, zaczerpnął głęboko oddechu i począł wywijać ramionami, jakby chciał robić jakieś gimnastyczne ćwiczenia. Ale poślizgnął się na gładkiej tafli lodowej powlekającej cały pokład i runął jak długi na ziemię, klnąc szpetnie. Podźwignął się wreszcie, obrócił się i podszedł prosto ku mnie, z twarzą groźną, z oszronionemi wąsami.

Patrzałem na niego w milczeniu, nie wiedząc, co go znów napadło.

— No i co? — zagadnął mię ostro. — Długoż jeszcze tej całej komedji?

Zorjentowałem się natychmiast, że muszę przedewszystkiem zachować zupełny, bezwzględny spokój, — nie dać się wyprowadzić z równowagi.

— Jaka komedja, mój kochany? — odparłem możliwie słodko i grzecznie. — Nic rozumiem cię...

— I owszem, rozumiesz mnie doskonale — odburknął z miną podchmielonego niedźwiedzia.

— Żartujesz chyba, kochasiu?

— W interesach nie znam żartów!

— Więc może gniewasz się o co? — zagadnąłem pojednawczo.

— Dotąd jeszcze nie.... ale mogę się rozgniewać... a wtedy pilnuj twych żeber!

Zaśmiałem się swobodnie:

— Moje żebra nie byłyby napewno w większem niebezpieczeństwie, niż twoja głowa, — ty mój druhu!

Wzruszył ramionami niby rozjuszony bizon i odparł ochrypłym głosem:

— Gadaj sobie zdrów!... Kiedy zacznę działać, poczujesz to na własnej skórze.

Zaczynał mnie irytować ten mój przyjaciel. Więc odpowiedziałem mu oschle:

— Znasz pewne arabskie przysłowie?

— Nie!... I gwiżdżę na nie! — odburknął niechętnie.

— Szkoda!... Bardzo mądre przysłowie: „Psy ujadają, a karawana jedzie dalej!"...

— Co to ma niby znaczyć?

Spojrzałem mu prosto w oczy:

— Oto, że twoje pogróżki, jawne czy ukryte, nie robią na mnie żadnego absolutnie wrażenia... i że dalej będę robił to, co mi się podoba, — nawet gdyby ci się to nie podobało...

— Nawet.... a może zwłaszcza, chciałeś powiedzieć — rzucił ironicznie.

— Zwłaszcza?... — powtórzyłem pogardliwie. — O nie, mój drogi! Za mało mi na tobie zależy, abym próbował robić ci na złość.

Pewny byłem, że rzuci się na mnie, — coby mu napewno na zdrowie nie wyszło, bo już mnie zirytował porządnie. Nie spuszczałem go też z oka ani na moment. Ale wstrzymał się jakimś ostatecznym wysiłkiem.

Zaczerpnął pełną piersią powietrza i spytał:

— Słuchasz mnie?

— Owszem, i to z wielkiem zainteresowaniem, zaręczam ci!

Ukłuła go ironja ukryta w moich słowach, ale opanował się.

(C. d. n.)

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupna i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 8 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru, doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga! Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . zł 9.—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie.

Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.